OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 20 — Rok XIV Kraków, 15 maja 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



W przeddzień kanonizacji św. Andrzeja Boboli Ojciec św. Pius XI. przyjął na dłuższej audiencji Księży Biskupów polskich. Nasza fotografia przedstawia właśnie Księży Biskupów po tej audiencji. Siedzą w pierwszym rzędzie (od lewej): ks. bp. Bukraba (Pińsk), ks. bp. Okoniewski (Pelplin), ks. bp. Szelążek (Łuck), ks. arcybp. Jałbrzykowski (Wilno), ks. arcybp. Twardowski (Lwów), ks. kardynał Kakowski (Warszawa), ks. arcybp. Nowowiejski (Płock), ks. bp. Przeździecki (Siedlce), ks. bp. Radoński (Włocławek), ks. biskup Lisowski (Tarnów). Stoją, od prawej: ks. bp. sufragan Wetmański (Płock), ks. bp. sufr. Rospond (Kraków), ks. bp. sufr. Tomaka (Przemyśl), ks. bp. sufr. Sonik (Kielce), ks. bp. Wojsk Polskich Gawlina, ks. bp. Lorek (Sandomierz), ks. bp. Adamski (Katowice), ks. bp. sufr. Tomczak (Łódź), ks. bp. sufr. Zimniak (Częstochowa). — Między ks. bpem Gawliną a ks. bpem Lorkiem stoi ks. prałat Kaczyński, dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej w Polsce.

KATOLICKIE ŚWIĘTO PRACY

W dniu 15 maja wylegną katolickie masy na ulice miast i miasteczek, aby manifestować swoje uczucie, swoje stanowisko, wobec katolicyzmu społecznego. Wznosić będą okrzyki: „Niech żyje 15 maj! Niech żyje Polska katolicka, sprawiedliwa!“

Dlaczego w tym dniu manifestujemy? Jaka treść kryje się w tych okrzykach? Co przez nie chcemy powiedzieć? Co rozumiemy pod okrzykiem: Niech żyje 15 maj! Co rozumiemy pod Polską katolicką, sprawiedliwą?

Takie pytania cisnąć będą się nam na usta. Wielu katolików znajdzie gotową odpowiedź; wielu jednak wciągniętych wkrąg manifestacyj, odpowiedź znajdzie dopiero w przemówieniach, w wygłoszonych referatach.

Spróbujmy pomyśleć nad tym problemem. Zastanówmy się nad tym do czego dążymy, o co walczymy i jakie są szanse naszego zwycięstwa.

15-ty maj to data ważna, to data wielka. W tym dniu w r. 1891 papież Leon XIII wyłożył w encyklice Rerum Novarum (o kwestii robotniczej) punkt widzenia Kościoła na sprawę społeczną, na sprawę robotniczą. Na kwestię, o której rozwiązanie już od dziesiątek lat walczono, na skutek protestu mas przeciwko wyzyskowi kapitalizmu. Encyklika ta potępiając liberalizm, jako kierunek sprzyjający niesprawiedliwemu rozdziałowi dóbr materialnych i upośledzeniu pracy, odrzucając socjalizm, jako fałszywą próbę rozwiązania sprawy społecznej, wskazała właściwy kierunek, właściwą drogę prowadzącą do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej.

Nałożyła przede wszystkim na państwo, które wówczas pełniło rolę sługi kapitału, obowiązek troszczenia się o dobrobyt ogółu, roztoczenia opieki nad warstwą robotniczą, aby w konsekwencji drogą sprawiedliwych płac rozszerzyć własność prywatną na największą możliwie liczbę ludzi, słowem uwłaszczyć szerokie masy proletariatu pozbawione własności, a często i środków do życia.

Papież Leon XIII wskazał również i na stowarzyszenia zawodowe, jako skuteczny element walki z krzywdami społecznymi, walki o sprawiedliwy ustrój społeczny. Apelował do chrześcijańskich robotników, by złączyli swoje siły, a to w tym celu, „by wydobyć się z niesprawiedliwej i nieznośnej niewoli“.

Czterdzieści lat później, 15 maja 1931 r., Pius XI wydaje encyklikę Quadragesimo Anno (o odnowieniu ustroju społecz-

nego). Potwierdzi w niej program rozwiązania sprawy społecznej nakreślony przez Leona XIII, ale pójdzie dalej. Wysunie dwa centralne hasła: uwłaszczenia mas i przebudowy ustroju w sensie korporacyjnym. Pierwsze hasło oznacza walkę z proletaryzmem, z nędzą przez uwłaszczenie mas t. j. taki rozdział dochodu społecznego, któryby masom pracującym pozwolił zdobyć własne mienie i społeczeństwom dał sprawiedliwy ustrój. Hasło to, to naczelna idea przebudowy gospodarczej.

Papież Pius XI zdawał sobie jednak dokładnie sprawę, że w ramach ustroju przesiąkniętego duchem liberalno-kapitalistycznym trudno będzie wprowadzić w życie ideę sprawiedliwości społecznej. Dlatego rzuca drugie hasło, hasło przebudowy współczesnego ustroju, zmiany budowy społecznej i stworzenia nowego ustroju t. zw. korporacyjnego, polegającego na zorganizowaniu całego społeczeństwa według ich zawodów. Ustrój ten ma zabezpieczyć poszanowanie godności człowieka w społeczeństwie, a przede wszystkim w życiu ekonomicznym, stworzyć gospodarstwo zorganizowane, poddane zasadom sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej oraz uwolnić społeczeństwo od widma totalizmu państwowego czyli wszechwładzy państwa.

Urzeczywistnienie programu wymienionych encyklik społecznych w naszym kraju oznacza: osiągnięcie sprawiedliwości i podniesienie materialne i duchowe mas, wciągnięcie tych mas w twórczość duchową i gospodarczą narodu, położenie tamy komunizmowi, dla którego rozwoju współczesna nędza i krzywdy społeczne stanowią podatny grunt.

Światem wstrząsają straszne walki, częstokroć walki bratobójcze. Zakłócenie porządku społecznego, oto jedna z głównych przyczyn tych strasznych walk. Walki te przybierają na sile. Głównie dlatego, że klasa robotnicza dzięki zdobywaniu coraz większego uświadomienia zachowująca się niegdyś biernie, dąży do wydobycia się ze stanu niższości społecznej. W naszych czasach, pisze ks. rektor Wójcicki w „Przeglądzie Ekonomicznym“, klasa robotnicza nie przypuszcza, jakoby praca z której ona żyje, była pobudką utrzymywania jej w stanie niższości gospodarczej lub społecznej, ani do ograniczenia jej praw lub pomniejszania jej godności. Współczesna klasa robotnicza żąda, aby zniknęły niższości materialne i moralne, które zdają się uzasadniać stan jej niższości społecznej. Klasa robotnicza nie chce już być w społeczeństwie współczesnym ślepym narzędziem wytwarzania; chce ona zająć miejsce w kierownictwie interesów, chce ona mieć wpływ bezpośredni na ustawodawstwo i uczestniczyć w kierowaniu życiem publicznym.

To samo można powiedzieć o wsi, o chłopie, który podlego podobnym przemianom.

Walka o przebudowę ustroju, walka o prawo do pracy i chleba, to zjawisko dnia dzisiejszego. Różne państwa w różny sposób starają się u siebie to zagadnienie rozwiązać. Jesteśmy świadkami takich przewrotów społecznych i politycznych, jakie odbywają się w Rosji Sowieckiej, w Niemczech, we Włoszech i w wielu innych państwach.

Polska znajduje się na rozstajnych drogach. Ma ona do wyboru albo socjalizm i komunizm, który niesie pożogę, rozlew krwi, ucisk i nędzę nie mniejszą niż ta, którą cierpią bezrobotni, albo program katolicki, który przyniesie rozwiązanie w sprawach gospodarczych i społecznych najsłuszniejsze i najzdrowsze. I mamy wszystkie dane ku temu, aby program katolicko-społeczny został w Polsce urzeczywistniony i ażebyśmy z dobrodziejstw tego programu skorzystali. Mamy wszystkie dane ku temu, ażeby wizja katolickiego, sprawiedliwego ustroju stała się rzeczywistością!

Czy to się stanie, to zależy od nas katolików. Od tego, czy będziemy zdolni tak się zorganizować, stworzyć taką siłę, aby program katolicko-społeczny stał się programem całego naszego narodu. Dlatego wypracowując szczegóły przebudowy ustroju, musimy dążyć po przez Akcję Katolicką do uświadamiania szerokich mas społeczeństwa i zapoznawania tych mas z programem katolicko-społecznym. Ale nie tylko uświadamiania. Organizując się w katolickich stowarzyszeniach zawodowych, prowadzić dalej usilną walkę i pracę nad wcielaniem w życie tego programu, który już dziś drogą akcji ekonomicznych, cennikowych da się wprowadzić.

Na odcinku robotniczym wre szczególnie zażarta walka. Na tym odcinku katolicką myśl społeczną reprezentują Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Ostatni zjazd w Warszawie wykazał, że w Polsce istnieje (3 maja b. r.) przeszło 100.000 rzesza członków Ch. Z. Z. To wielka siła, to wielka armia robotnicza, która może się poszczycić poważnym dorobkiem w swej pracy na odcinku realizowania programu katolicko-społecznego.

Zjazd warszawski świadczy również o tym, że na terenie robotniczym całej Polski budzi się nowy duch, którego przejawem jest niezłomna wola, gorąca wiara w zwycięstwo programu katolicko-społecznego. Tym duchem ogarnięte są również Chrześcijańskie Związki Zawodowe okręgu krakowskiego. I to jest bardzo ważne. Proletariat polski walcząc o swoje prawa, o zrealizowanie programu Ch. Z. Z. walczy jednocześnie o zwycięstwo katolicyzmu w naszym życiu polskim.

W rzeszach robotniczych wzrasta zrozumienie dla wartości idei katolicko-społecznej. Powstaje energiczny protest przeciwko dzisiejszej rzeczywistości, przeciwko krzywdom społecznym, a jednocześnie bunt przeciwko fałszywym kierunkom socjalistyczno-komunistycznym. Budzi się duch walki, poświęcenia, ofiary, entuzjazmu! Katolicyzm nie jest już czymś obcym, ale wprost przeciwnie czymś bardzo bliskim, bo staje się celem pracy i dążeń mas robotniczych. Podobną przemianę obserwujemy na wsi i wśród inteligencji pracującej. Im szybciej się ona w całym naszym narodzie dokona, tym szybciej zamierzony cel osiągniemy.

Tak więc w dniu 15 maja wołajmy: Polska musi być sprawiedliwa! A będzie taka, gdy będzie katolicka! Chrystusowa!

O taką Polskę idźmy w bój! W zwycięski bój!

K. TUROWSKI.

Na Niedzielę czwartą po Wielkiejnocy

EWANGELIA: Jan XVI. 5—14.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom Swoim: Idę do tego, który Mnie posłał: a nikt z was nie pyta Mnie: Dokąd idziesz? Ale, że to wam powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Lecz Ja prawdę wam mówię: pożyteczne jest dla was, abym Ja odszedł: bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: jeśli zaś odejdę, poślę Go do was. A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię, że nie wierzą we Mnie: a z sprawiedliwości, że do Ojca idę, a już Mnie nie ujrzycie: a z sądu, że książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić: ale teraz znieść nie możecie. Lecz, gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie Sam od Siebie mówić będzie: ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie i co przyjść ma, oznajmi wam. On Mnie uwielbi: albowiem z Mego weźmie, a wam opowie.

„...Zasię maluczko, a ujrzycie mię...“ P. Jezus przygotowuje uczniów na Swe wniebowstąpienie. Pociesza ich w słowie „maluczko“, że rozstanie to niedługie. Krótką rozłąkę uweselą dary Ducha św. Sam zaś, choć odchodzi, pozostaje między nimi. Już przed męką we Wielki Czwartek dał im Siebie własnymi rękoma: „To jest ciało moje... to jest krew moja... bierzcie i jedzcie... bierzcie i pijcie“. Więcej jeszcze: dał się im i wszystkim kapłanom po wszystkie wieki aż do skończenia świata: „To czyńcie na moją pamiątkę“. Stajemy znów przed wielką tajemnicą naszej świętej wiary, równie wielką, jak wcielenie się Boga w naszą naturę. Nasz rozum stoi bezradny, ale wspomnijmy, cośmy przed kilku miesiącami powiedzieli o tajemnicach w naszej religii. Wiara uczy nas, że chleb i wino przez konsekrację kapłana stają się Ciałem i Krwią Chrystusa Pana na naszych ołtarzach. Prawdziwy i żywy P. Jezus ukrywa się pod postaciami chleba i wina z Bóstwem i Człowieczeństwem, tak długo,

jak długo trwają postacie; pod każdą postacią tak chleba, jak wina przebywa niepodzielny i cały. Postacie w każdej rzeczy wskazują jaka za nimi kryje się istota (istotna treść) danej rzeczy. Według zewnętrznych postaci jak kolor, kształt, smak, miękkość, twardość, odróżniamy jedną rzecz od drugiej i nadajemy jej nazwę. Postacie tkwią w swej podstawie, w swej treści i nie dadzą się ludzką siłą oddzielić. Rozumowaniem my ludzie możemy postacie od ich podłoża oderwać, Bóg zaś Stwórca wszystkiego może według Swej wszechmocnej woli zawiesić postacie w oderwaniu od ich istoty i tę ich istotę przemienić w inną istotę. Postacie pozostają, ale treść ich istotna przechodzi w inną i już postacie nie mówią o tym, co kryją, ale ukrywają nową treść, a nawet na oko przeczą temu, co poza nimi istnieje. Nie używamy tutaj trudnych filozoficznych wyrażeń; nasze wyrażenia są mniej ściśle, ale za to dla szerszego ogółu zrozumialsze; nam wystarczy wiara w nieomylne słowa Zbawiciela: „wiara będzie suplementem (uzupełnieniem), co się zmysłom, nie zdarzy". Otóż moc słów Jezusowych: „To jest ciało moje... to jest krew moja", przemienia istotę chleba i wina w prawdziwe ciało i w prawdziwą krew Chrystusa Pana, nie niszcząc postaci chleba i wina, które pozostają nadal takie same.

Najśw. Sakrament jest dziełem miłości. Bóg w Swej dobroci nie zostawił człowieka w stanie sługi. Już w Adamie i Ewie wyniósł go do stanu nadnaturalnego, zaszczepiając w nim Swe Boże życie. Potem przez wcielenie Syna Bożego, przez Eucharystię (Najśw. Sakr.) w wyższym jeszcze stopniu czyni nas uczestnikami Swej Boskiej natury w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rzeczywista nasza łączność z Bogiem, dokonana przez wcielenie i przez pożywanie Ciała Jezusowego, staje się jeszcze pełniejszą i ściślejszą.

Cóż na to powiemy? Piotr Ap. na widok cudownego rozmnożenia chleba wyznaje Jezusowi: „Panie, do kogóż pójdziemy? słowa żywota wiecznego masz. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus Syn Boży". (Jan 6, 69). Niech wiara Piotrowa będzie i naszą wiarą!

„Niech nas nasza wiara stawi, gdzie jest wieczna cześć, chwała".

Ks. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

15	maja	niedziela: Zofii, Jana de la Salle w.
16	„	poniedziałek: Andrzeja Boboli, Jana Nepomucena.
17	„	wtorek: Paschalisa w.
18	„	środa: Wenancjusza m.
19	„	czwartek: Piotra Celestyna papieża.
20	„	piątek: Bernardyna z Sieny w.
21	„	sobota: Tymoteusza m.

KS. DR TADEUSZ KRUSZYŃSKI

Krąg legend o świętej Zofii

W dniu 15 maja wypada św. Jana de la Salle duchownego francuskiego, zasłużonego wobec wychowania młodzieży, kanonizowanego przez Leona XIII w r. 1900. Jednak w świeckich kalendarzach w tymże dniu zaznaczona jest św. Zofia, męczenniczka wdowa.

Co do niektórych świętych z pierwszych wieków chrześcijaństwa dochowały się szczegółowe dane, jak zwłaszcza co do papieży męczenników i Ojców Kościoła, lecz co do innych nic prawie nie wiemy, a opowieść pobożna ludowa utworzyła wokoło nich kręgi legend. Tak to podania głoszą, że św. Zofia przyszła ze Wschodu do Rzymu za cesarza Hadriana z trzema córkami, Wiarą, Nadzieją i Miłością i tu poniosła śmierć męczeńską. Opat Jan w VII wieku wspomina, że na pamiątkę, jako pielgrzym, jak to było we zwyczaju co do odwiedzających święte miejsca, z lampy palącej się przy ich grobach w katakombach przy Via Aurelia, otrzymał nieco oliwy. Jednak grobu tego dotąd nie odnaleziono. Raczej należy przyjąć, że imię Zofia, po grecku Sofia, czyli mądrość, oznacza Mądrość Bożą, a greckie Pistis, Elpis i Agape, łacińskie Fides, Spes i Caritas, nasze: Wiara, Nadzieja i Miłość, oznaczają trzy cnoty teologiczne, pochodzące z Bożej Mądrości. Jednak wszystkie te imiona greckie i łacińskie nadawano na Chrzcie św. nierzadko w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jakby z życzeniem, żeby przyjmujące Chrzest św. nimi się odznaczały.

Wskutek naturalnych przyczyn w przyrodzie, po ciepłych zazwyczaj dniach w końcu kwietnia, a początku maja, w połowie maja, właśnie gdy przypada świętych Pankracego, Serwacego i Bonifacego, a 15 św. Zofii, nieraz wypadają dnie bardzo chłodne, zwykle zakończone deszczem, po którym już ciepło pozwala rozwijać się roślinom i dojrzewać zbożu. Stąd to powstało podanie, że trzej święci, to bracia rodzeni, którzy przynoszą zimno, przybywając z lodowych krajów, w których mieszkają, w odwiedziny do wdowy św. Zofii, z której córkami Wiarą, Nadzieją i Miłością pożenili się. Jak wiele innych legend o świętych i ta nie ma żadnych podstaw, ale nie ubliża ich czci, owszem, nawet może sprawiać, że lud uważa świętych za bliższych sobie i więcej do nich się przywiązuje.

Jeżeli wymieniamy imię św. Zofii, to mimowoli przypominamy sobie ową przesławną świątynię pod tym wezwaniem w Konstantynopolu. Jak niezwykły był i jest jej wygląd, tak niezwykłe są jej dzieje. Oto już w r. 325, t. j. w okresie trwania pierwszego soboru powszechnego w Nicei, cesarz Konstantyn wzniósł kościół pod wezwaniem Mądrości Bożej, czyli Świętej Sofii, rozszerzony przez cesarza Konstancjusza, a odnowiony przez Arkadiusza, syna i następcę Teodozjusza Wielkiego, a cesarza państwa wschodnio - rzymskiego, czyli bizantyńskiego. W r. 404 w czasie zamieszek przeciwko niezłomnemu obrońcy wiary, św. Janowi Złotoustemu, kościół stał się pastwą pożaru. Odbudował go Teodozjusz II, ale znów za groźnego rozruchu, który o mało co nie przyprawił o utratę tronu cesarza Justyniana, jednego z największych i najzasłużeńszych władców bizantyńskiego państwa, świątynia spłonęła. Po uśmierzeniu zamieszek, Justynian postanowił na podziękowanie Opatrzności kościół wznieść najwspanialszy, na jakie owe czasy zdobyć się mogły, nie żałując zasobów ni pracy. Budowę prowadzili dwaj Grecy z Małej Azji, Izydor z Miletu i Antenios z Tralles. Marmury sprowadzano z całej Grecji, Italii, Małej Azji, a nawet z Egiptu, a wiele ich wzięto z opustoszałych już wtedy świątyń pogańskich. Po latach sześciu olbrzymie to dzieło zostało ukończone. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa kościoły na zewnątrz były skromne, a za to okazałe wewnątrz. Tak też i stało się ze św. Zofią. Opowiadają, że kiedy po raz pierwszy Justynian wszedł do wnętrza, wspaniałość budowli tak go olśniła, że w zachwycie zawołał: „Przewyższyłem cię Salomonie". mając na myśli znaną z opisu jerozolimską świątynię. I rzeczywiście wszystko tak urządzono, żeby podnieść okazałość. Wchodzi się przez niski przedsionek, złożony jakby z dwóch szeregów izdebek, po dziewięć w każdym rzędzie, a z każdej prowadzi do wnętrza brama. Zachodzi tu ta w swym rodzaju właściwość, że od wejścia odrazu widać wnętrze olbrzymiej kopuły, gdyż otwiera na nią widok dołączona półkopuła, taka sama, jaka przylega po stronie przeciwnej. Nie widać właściwie, na czym opiera się główna kopuła, gdyż cztery jej potężne podstawy wewnątrz zasłaniają kolumnady galerii dolnych i górnych, to też powstało podanie, że jej niezwykłe prasklepienie, sięgające 50 m. wysokości, a 32 m. średnicy, trzyma niewidzialny anioł, na niewidzialnym złotym łańcuchu. Wrażenie to potęguje się tymbardziej, że u podstawy kopuły ciągnie się gęsty szereg okien, przez które zazwyczaj bije silne światło, oddzielające jej spodnią część od górnej, pogrążonej nieco w cieniu. Całe wnętrze pokrywają w dolnej części płyty marmurowe, a w górnej przepyszne mozaiki, o tle złotym i srebrnym. Turcy po zdobyciu Konstantynopola w 1453 r. zamienili kościół na meczet, dodali na zewnątrz cztery strzeliste minarety, a wewnątrz wszystkie figuralne mozaiki otynkowali i poumieszczali napisy z Koranu. W ostatnich czasach tynk ten usuwają.



Kościół św. Zofii w Carogrodzie (Konstantynopolu), ukończony w r. 554. Wysokość kopuły 50 m., średnica 32 m.

Już 13-ty raz delegacje druhen radzą

Na doroczny zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej, a więc jednej z czterech kolumn Akcji Katolickiej, przybyło z archidiecezji krakowskiej 317 delegatek, ale wraz z nimi tyle druhen w charakterze gości zjazdowych, że ogromna sala Złota Domu Katolickiego w czasie obrad zapełniła się do ostatniego miejsca. To też widząc tę tysięczną rzeszę, z entuzjazmem witany Książę Metropolita stwierdził pełen uradowania, że jeżeli nadal z każdym następnym rokiem zjazd druhen będzie tak coraz liczniejszy, zabraknie nam wreszcie sali. Winszował tedy serdecznie Stowarzyszeniu takiego powodzenia i błogosławił druhnom na dalszą pracę oraz kazał złożyć gromkim brawem podziękowanie niestrudzonej dyrektorce, Orłowskiej, która kolejno dziękowała wszystkim, a właśnie na najszczerszą owację sama zasłużyła najbardziej.

Z popartego dokładnymi cyframi sprawozdania sekretarki gener. p. Orłowskiej można sobie wyrobić pojęcie, jak solidną i wszechstronnie bogatą pracę prowadziło i prowadzi K. S. M. Ż. Przede wszystkim ileż tych druhen jest w archidiecezji krakowskiej? W roku 1937 było 292 CZYNNYCH ODDZIAŁÓW K. S. M. Ż. z 8.260 DRUHNAMI i 700 CZŁONKINIAMI NADZWYCZAJNYMI. W ostatnim roku przybyły 42 nowe oddziały z 753 druhnami. Całą archidiecezję podzielono na 20 okręgów K. S. M. Ż. Cały program Stowarzyszenia był ściśle dostosowany do hasła Episkopatu: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej odbudowy świata", które w zastosowaniu do pracy w K. S. M. Ż. brzmiało: „Druhna wobec katolickich zasad społecznych".

Jak pracowano? Pracę prowadziło K. S. M. Ż. w 6 oddziałach: 1) organizacyjnym, 2) religijno-moralnym, 3) kulturalno-oświatowym, 4) wychowania obywatelskiego, 5) przysposobienia rolniczego, 6) wychowania fizycznego i przysposobienia kobiet do obrony kraju. — DZIAŁ ORGANIZACYJNY: Zebrań ogólnych było 4.605, posiedzeń kierownictw 3.106, zbiórek zastępów 3.091. — DZIAŁ RELIGIJNY: 111 kółek religijnych z 2.403 członkiniami; wszystkie oddziały przystępowały przeciętnie 4 razy w roku wspólnie do Komunii św.; rekolekcyj zamkniętych odprawiło 139 druhen; w „dniu katolickim" z okazji 25-lecia święceń biskupich Księcia-Metropolity wzięło udział przeszło 5.000 druhen. — DZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY: 1 kurs oświatowy o wyższym poziomie (84 uczestniczek), 3 kursy organizacyjne dla kierownictw oddziałów (204 druhny z 75 oddziałów). Na ogólnych zebraniach wygłoszono 4.002 referaty (2007 opracowały same druhny); 41 kółek oświatowych, 17 kółek wychowawczych; własnych bibliotek 158 z 11.962 książkami, z czego wypożyczono 12.735; prenumerowano liczne swoje

IGNO WOLAŃSKI

Czerwona sieć

Nowela

Wetczarek włożył na głowę czapkę i już miał wyjść, kiedy zatrzymały go słowa żony:

— Spocząłbyś po robocie. Poco ci się gdzieś wlec — musisz to? Od kilku dni chodzą do ciebie jacyś ludzie... coś szeptacie razem po kątach. Uważaj, żebyś nie wpadł w jaką biedę. Masz w fabryce robotę, to siedź cicho. Omamią cię i będziesz żałował. Pamiętaj!

Jakub wzruszył ramionami. Nieznacznie uśmiechał się pod wąsem, ale unikał wzroku stojącej przed nim żony.

— Mam swój rozum — odparł hardo — społeczne rzeczy to dla ciebie groch z kapustą. Na niczem się nie wyznajesz, to pilnuj garnków.

Musnął ręką po głowie małego syna, który plątał mu się koło nóg i wyszedł z mieszkania.

Wetczarek, idąc na umówione miejsce spotkania, miał głowę nabitą rozmaitymi planami. Jednak myśli jego były podzielone jakby na dwa obozy, w których trwał zamęt i gwar. Iść, czy nie? Zapisać się na członka, czy lepiej być zdaleka od tego stowarzyszenia? Przestroga żony zabiła mu nielada klina. Jednak zręcznie zarzucony haczyk komunistycznej propagandy ciągnął obiecankami. Co szkodzi zaryzykować, a nuż ziszczą się obietnice?

Rozmyślania te przerwał mu młody żyd, który wyszedł z bocznej uliczki:

— Myślałem, że pan już nie przyjdzie — rzekł cicho Herger. — Nic pan nie mówił nikomu?

Wetczarek potrząsł głową.

— Długi język, to niebezpieczna rzecz — dodał po chwili żyd. Chodźmy.

Mało już mówili do siebie po drodze. Wreszcie po kilkunastu minutach zatrzymali się.

Herger rozglądnął się podejrzliwie wokoło i skinął na towarzysza aby szedł za nim.

Dwupiętrowy budynek, do którego weszli, tworzył narożnik dwu przecinających się uliczek.

Długo szli czeluściami krętych i dusznych korytarzyków, gdzie nie docierał najmniejszy promyk światła. Herger przystawał chwilami, by rozświetlić płomykiem zapałki ten mrok.

Wreszcie przystanęli przed jakiemiś drzwiami, w które Herger zastukał pięć razy, wymawiając umówione hasło.

Na ten znak ktoś z wewnątrz z trudem otworzył skrzydło drzwi, przez które weszli, schylając nisko głowy.

W małej salce o niskim pułapie siedziało już znaczne grono osób. W środku stał stół, obok kilka prostych ławek i parę krzeseł. Naokoło widniały szare, brudne, poobijane ściany. Ze sufitu spływało silne światło dwu żarówek. Powietrze było duszne, gryzące, pełne obrzydliwych zapachów.

Herger zaraz przystąpił do grupy młodych, Wetczarek usiadł na krześle pod ścianą niedaleko stołu.

Nikt tutaj nie zwracał na niego uwagi. Wszyscy byli pochłonięci jakąś ważną nowiną. Rozmawiali szeptem. Jakub nie mógł połapać treści. Ponieważ nikogo tutaj nie znał, więc trzymał się na uboczu. Zapaliwszy papierosa, zaczął obserwować zgromadzonych mężczyzn.

Pierwszy przegląd zebranych tu osób, nie wywarł na Jakubie dodatniego wrażenia. Co to byli za ludzie, jaki mieli zawód, nie sposób było na oko odgadnąć. Zapewne, znajdowali się tu robotnicy i inteligenci, ale większość składała się z dość podejrzanych typków. Ubrani przeważnie przyzwoicie, ale ich spojrzenia i twarze wyrażały chytrość lub brutalność. Rej wodzili żydzi, o wielkiej rozpiętości wieku. Bezczelne ich zachowanie panoszyło się na każdym kroku. Pchali się do każdej grupy, odbierając innym głos, jakby tylko oni mieli coś do mówienia. Pozatem były także i kobiety, prawie same żydówki. Śmiały się głośno, rozmawiały krzykliwie i wyzywająco łypały oczami na wszystkie boki.

Wetczarek czekał spokojnie, ważył myśli, ostrożnie rozpatrując nasuwające się spostrzeżenia.

Dotychczas nie należał do żadnej partii. Poza pracą zarobkową i domem, nie udzielał się nigdzie. Jednak od pewnego czasu, pod wpływem judaszowych podszeptów, skłonny był do wzięcia udziału w gromadzkim życiu, które miało nieść tyle poprawy.

Nagle ustały rozmowy i śmiechy, a oczy wszystkich skierowały się w stronę drzwi, przez które wszedł mężczyzna lat średnich, o typowo semickim wyrazie twarzy. Tytułowano go w powitaniach doktorem.

Przybyły, w milczeniu przeszedł w szpalerze, jaki mu się utworzył w ciżbie i zajął miejsce za stołem. Wokół natychmiast zajęli krzesła inni i poczęli się nad czemś naradzać pocichu.

Po chwili Herger otworzył zebranie i oddał głos nowoprzybyłemu.

Mężczyzna chrząknął kilka razy i z miejsca zasypał salę gromkim głosem. Słowa padały mu z ust niczem pioruny. Nie skąpił wojowniczych gestów, ani groźnego rzucania wzrokiem, ani gardła i sierdził się na cały świat. Wszystko było złe, wszystko głupie, wszystkie urządzenia, prawa i wszyscy ludzie, od których zawisł los człowieka stali na zdradzie i działali w najgorszej wierze i woli.

pisma, nadto inne pisma, w tym 260 egzmpl. „Dzwonu Niedzielnego"; było 181 kółek śpiewaczych, 2 muzyczne, 19 abstynenckich, 33 zespoły dobrego czytania książek; 118 oddziałów ma własne ogniska, 29 własne aparaty radiowe; przedstawień teatralnych, akademii i wieczornic było 1.277; ognisk pod gołym niebem 157; sztandarów jest 92. — WYCHOWANIE OBYWATELSKIE: Poza ogólnymi wykładami o Polsce wiele odczytów poświęcano ustrojowi państwa polskiego, prawom i obowiązkom obywateli wobec państwa; obchodzono obowiązkowo uroczystości narodowe i państwowe. — W DZIALE WYCHOWANIA ZAWODOWEGO pierwsze miejsce zajmowało przysposobienie rolnicze, co jest zupełnie zrozumiałym, skoro się zważy, że 6.615 druhen należy do rodzin włościańskich, w tym 92 folwarcznych, zaś młodzież miejska i robotnicza dała 1.645 druhen. W roku ubiegłym było 116 zespołów przysposobienia rolniczego z 856 uczestniczkami, 37 rejonowych wystaw rolniczych, 32 pokazów rolniczych, a przez kursy praktyczne przeszło 1607 druhen. Czytelnictwo książek i fachowych pism rolniczych także stało wysoko. WYCHOWANIE FIZYCZNE przejawiało się w szkoleniu instruktorek, naczelniczek, w różnego rodzaju sportach, w kursach wychowania fizycznego; urządzono 4 obozy letnie, prowadzono 57 kółek w. f.; Państw. Odznakę Sportową posiada 141 członkiń; kurs ratownictwa ukończyło 75 druhen, kurs higieny 103, obrony przeciwlotniczej 20, przeciwgazowej 90, sanitarny 65; 34 oddziały posiadają własne boiska.

Dorobek K. S. M. Ż. w roku minionym był znaczny, nawet bardzo znaczny, a mógłby być jeszcze o wiele większy, gdyby nie przysłowiowa, choć już coraz mniejsza obojętność starszych; brak znaczniejszych funduszów na prowadzenie większej ilości kursów i brak odpowiednich sal, zwłaszcza szkolnych. W kogoby wmawiano, że praca K. S. M. Ż. jest nakazana i prowadzona z góry, a nie „oddolna", niech wie, że w wielu wypadkach druhny w braku większej sali wynajmowały sobie u gospodarzy choć szczupłe izby na zebrania i w braku pieniędzy na opłatę odrabiały czynsz własną pracą podczas żniw. Jasną jest rzeczą, że „roboty na komendę" nie prowadzi się z takim zapałem; tylko pełna świadomość wielkości sprawy i wielka gorliwość, którą słusznie można nazwać apostolstwem, potrafi tym słabym dziewczętom dawać tyle sił i wytrwałości w szczytnej ich pracy.

Wrażenie, jakie przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj w uroczystości biorący udział wynieśli ze zjazdu, było jak najlepsze. Z zajęciem słuchano zarówno przemówień powitalnych na wstępie, jak i szczegółowego sprawozdania z działalności, oraz referatów i dyskusji. Zjazdowi przewodniczyła prezeska dr Dłuska. Rezolucja na zakończenie uchwalona brzmi:

„XIII Zjazd delegatek K. S. M. Ż. diecezji krakowskiej, po wysłuchaniu referatów i dyskusji, wzywa wszystkie swoje oddziały do dalszej wytężonej pracy nad rozpowszechnieniem znajomości katolickich zasad społecznych wśród młodzieży żeńskiej. Zjazd wyraża przekonanie, że tylko konsekwentne wprowadzenie tychże zasad w życie rodzin, warstw społecznych, zawodów, organizacji politycznych i religijnych umożliwi zapanowanie spokoju społecznego i owocną ofiarną pracę wszystkich dla osiągnięcia ukochanego celu, jakim jest dla młodzieży z K. S. M. Ż. wielkość, potęga i świetność Ojczyzny na granitowych zasadach Kościoła Chrystusowego".

W skład Zarządu Stowarzyszenia weszły pp.: J. Dziubowa, H. Jordanówna, A. Madeyska, B. Prochowska, Z. Włodkowa, L. Zgórska. W uznaniu zasług dla KSMŻ. Zjazd mianował honorowymi członkami księżnę Teresę Sapieżynę oraz ks. kan. Mateusza Zdebskiego, który przez długi czas był gen. sekretarzem Stowarzyszenia.

Obrady zjazdowe poprzedziła Msza św. w kościele Najśw. Marii Panny z kazaniem ks. kan. Van Roya. Pochód druhen zwracał uwagę mnóstwem barwnych strojów regionalnych i licznymi, a pięknymi sztandarami.

Treść znalazła przychylny oddźwięk. Wielu zebranych przytakiwało głowami, tu i ówdzie padły oklaski, przerywając na parę sekund rozpęd żydowskiego mówcy.

Jedynie Wetczarkowi to szkalowanie i plugawienie wszystkiego i wszystkich nie przypadło do gustu. Rozsądek, który gdzieś w nim zdrzemnął się, teraz się ocknął. Każde słowo ziejące nienawiścią i bluźnierstwem, poczęło go coraz bardziej buntować.

Rozumiał doskonale, że na świecie są krzywdy tak wielkie, iż wołają o pomstę, ale któż to miał być mścicielem, czy naprawiaczem? Wetczarek popatrzył wokoło: świat najrozmaitszych mętów zebrał się tutaj, by rzekomo radzić nad nowym porządkiem i lepszym życiem.

— I ta zbieranina ma pchnąć ludzkość na nowe, wspaniałe drogi bytu? — kpił w duchu. — Przecież to sami przeciwnicy wszelkiego ładu, pokoju i braterstwa!

Z minuty na minutę począł uświadamiać sobie, że przed nim kotłuje się jakieś tajemnicze bagno, do którego chcą go wciągnąć błyskotliwymi obietnicami. Wątpliwości, jakie miał jeszcze przedtem, teraz się rozwiały. Jasno zdawał sobie sprawę, że tu w tej gawiedzi nie jest dla niego miejsce.

Tamten dalej wykrzykiwał ochryple i rzucał na wszystkie strony przekrwionymi oczami.

Raptem Wetczarek drgnął i znieruchomiał na chwilę. Zdawało mu się, że serce przestało mu bić. Tak, słyszał najwyraźniej, jak rozjuszony żyd pastwił się teraz nad religią. Tego już było za dużo Wetczarkowi. Rozglądnął się po sali. Nikt nie oponował.

Wetczarek zacisnął ręce w kułak, nabrał do płuc powietrza i huknął:

— Ty, żydzie! Tobie wara do naszej wiary!

Sala zamarła.

Oczy obecnych świdrowały śmiałka, którego zaczepne wystąpienie przyszło tak niespodziewanie. Zrazu wszyscy obecni, jakby zgłupieli. Ale po małej chwili zrobił się wrzask i w stronę Jakuba wyciągnęła się chmara pięści.

W tej chwili jednak z tłumu buchnął czyjś mocny głos:

— Wara od naszego narodu i religii! Precz! precz!

Wołano zewsząd coraz głośniej i coraz liczniej.

Wetczarek nie był już odosobniony. Pewny swojej słuszności patrzył hardo, gotowy do dalszej obrony przed napaścią kotłującej się żydowskiej ciżby. W oczach błyskał mu ogień gniewu. Przez zaciśnięte zęby przedzierało się ze świstem powietrze. Pięści tężały. Teraz czuł się naprawdę silny.

Po chwili kopnął ze złością skrzypiący stołek, który stał mu na drodze i mocno, stanowczo, nie patrząc już na nikogo, szarpnął za klamkę, wychodząc szybko w ciemnię korytarza.

Ze spraw polskich.

CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY zwiedził szczegółowo P. Prezydent Mościcki w towarzystwie wicepremiera Kwiatkowskiego, a poszczególne dziedziny objaśniali ministrowie odpowiednich resortów. Po trzydniowym zwiedzaniu P. Prezydent oświadczył, że to co widział w Centralnym Okręgu Przemysłowym, jest „nowym czynnikiem wiary w niespożyte siły narodu polskiego, a zarazem reakcją przeciwko wszelkiemu bezpłodnemu pesymizmowi". To też P. Prezydent wyraził pełne uznanie wszystkim współpracownikom i współtwórcom tego wielkiego dzieła, w którym obok inicjatywy państwowej, realizuje swoje własne poczynania również inicjatywa prywatna.

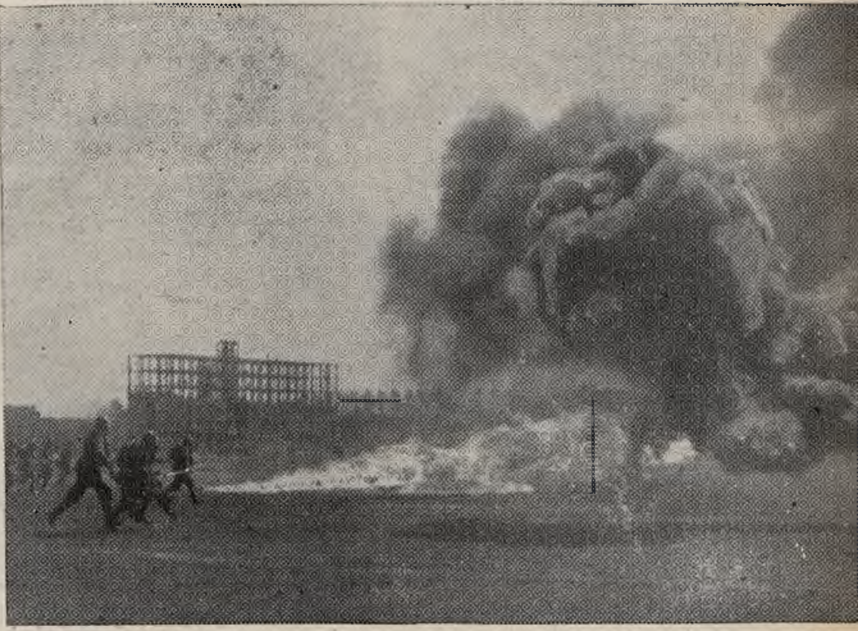
PROF. BARTEL został przez P. Prezydenta R. P. powołany do Senatu na miejsce opróżnione przez śmierć sen. Bobrowskiego. Poprzednio pisano, że miejsce to zajmie nowy szef Ozonu gen. Skwarczyński. Mówią, że powrót Bartla do parlamentu zdecyduje o reformie ordynacji wyborczej. Widzą w nim przyszłego premiera.

DO POZNANIA przybył gen. Skwarczyński na otwarcie prac tamtejszego okręgu O. Z. N. i wygłosił przy tej okazji dużą mowę, pełną wyrazów uznania dla wielkopolskiego mieszczaństwa. Zachęcał kupców i rzemieślników z Poznańskiego, by na wszystkich ziemiach polskich stali się rzecznikami i wzorami skutecznej walki gospodarczej z żydostwem i wywalczyli polskość naszego handlu i rzemiosła.

„JUTRO PRACY" — tak się nazywa nowa grupa polityczna, założona przez posła Budzyńskiego, który wyłożył jej program na konferencji prasowej, zwołanej z pominięciem żydów.

O NOWYCH PATRONÓW DLA POLSKI

Z Rzymu nadeszły wiadomości pocieszające, że po kanonizacji św. Andrzeja Boboli, na dobrej drodze znajduje się sprawa beatyfikacji dalszych patronów naszej Ojczyzny. Jednocześnie OO. Jezuici czynią starania w sprawie procesu beatyfikacyjnego ks. Piotra Skargi, a w rękach generalnego postulatora ks. prof. Wojciecha Topolińskiego (Roma, Piazza SS. Apostoli 51) znajdują się sprawy beatyfikacji królowej Jadwigi, kardynała Hozjusza i hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Na czoło tych spraw wysuwa się proces beatyfikacyjny król. Jadwigi. Źródła historyczne co do jej życia zbiera rzymska Kongregacja św. Obrzędów, a tego trudnego zadania dostarczenia jej wszelkich potrzebnych dokumentów podjęli się prof. Oskar Halecki i p. Wanda Maciejewska. W najbliższym czasie X. Metropolita Sapieha



Na Polu Mokotowskim w Warszawie 3 maja po defiladzie wojsko dało imponujący pokaz nowoczesnej wojny, któremu przyglądało się 200 tysięcy publiczności; na zdjęciu miotacze ognia sieją zniszczenie.

wyda odpowiedni dekret w sprawie pism królowej Jadwigi, które mają być przejrzane przez cenzorów rzymskich. Ze wszystkich stron, zarówno postulator krajowy ks. kan. Van Roy w Krakowie, jak postulator rzymski ks. dr Topoliński, otrzymują ciągle dowody, jak szeroko rozpowszechniona jest cześć „Wawelskiej Pani". Ks. Rękas niestrudzony kierownik Apostolstwa chorych, przez radio ze Lwowa systematycznie przypomina tysiącom zrzeszonych przez niego chorych postać umiłowanej orędowniczki. Katolickie zrzeszenia kobiet lwowskich przygotowują srebrną trumienkę dla szczątków świątobliwej królowej. W Warszawie organizuje się dla współpracy z postulatorem komitet wybitnych osobistości katolickich. W Rzymie zaś komitet jest bardzo czynny i świeżo pątnikom polskim rozdał mowę Matki Ledóchowskiej, wygłoszoną w Wiecznem Mieście ku czci królowej Jadwigi.

W Krakowie Katolickie Stowarzyszenie Kobiet organizuje na niedzielę 12 czerwca Zjazd Kobiet z całej Polski dla złożenia hołdu królowej Jadwidze w 550-lecie ochrzczenia Litwy właśnie przez tę wielką Misjonarkę i Apostołkę narodów. Po oddaniu przez tysiące Polek hołdu u Jej grobu w Katedrze na Wawelu, odbędzie się na arkadowym dziedzińcu Zamku królewskiego misterium na cześć Wawelskiej Pani.

PRZEDMURZE CHRZEŚCIJAŃSTWA

KAP doniosła, że w wychodzącym w Rzymie organie dyplomacji (Nr 361 z 20. IV. „Corriere Diplomatico e consolare") przytoczono pełny tekst listu Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa do Papieża Benedykta XV:

„Ojcze Święty! Od początku wojny światowej, która zda się dobiegać końca, Bóg Wszechmogący widocznie błogosławił wysiłkom naszej bohaterskiej armii. Wbrew zamiarom naszych wrogów Ojczyzna nasza zmartwychwstała, co według rachub ludzkich zdawało się prawie niemożliwem. Przypisujemy to dokonanie się aktu sprawiedliwości dziejowej możnemu wstawiennictwu naszych Świętych Patronów, a zwłaszcza Błogosławionemu Andrzejowi Boboli, w sposób szczególny czczonemu przez naród polski, który w nim położył swą ufność. Pragniemy Mu okazać wdzięczność za Jego opiekę nad Polską i zapewnić ją sobie na przyszłość dla dalszego rozwoju naszego Państwa. Dlatego błagamy Cię, Ojcze Święty, by Wasza Świątobliwość raczyła zaliczyć w poczet świętych Błogosławionego Andrzeja Bobolę. Ufamy, że jako Patron Kresów Wschodnich, na których poniósł śmierć męczeńską, wyprosi nam u Boga, że Polska w dalszym ciągu będzie przedmurzem chrześcijaństwa na rubieżach wschodnich. Liczne dowody przywiązania naszego kraju, jak również dobrodziejstwa otrzymane od Waszej Świątobliwości napełniają nas ufnością, że serce ojcowskie i szczodrobliwe naszego Ojca Świętego raczy uwzględnić tę prośbę, z którą się doń zwraca Polska".

Odpowiedzi Redakcji

R. S. w Podgórzu: Pan Jezus założył tylko jeden Kościół powszechny dla wszystkich ludzi przez Niego odkupionych. Niektórzy jednak ludzie pozakładali swoje „kościoły" i wmawiają w naiwnych, że to jest kościół Chrystusowy. Taki swój „kościół" założyli: Focjusz schizmatyk, Luter, Kalwin, Zwinglius, no i niedawno Hodur, z pochodzenia Polak. Dlaczego te swoje „kościoły" nazywają Chrystusowymi, to już ich tajemnica. Chyba dlatego, że do ich „kościołów" nikt by się nie wpisał, a tak łatwiej im bałamucić ludzi, nazywając swoje marne dzieła „kościołami" Chrystusowymi. — **N. K. w Koszarawie:** Pismo, o które Pan pyta, już nie wychodzi. Najlepiej dać te 5 zł. na ubogich. — **W. Koźm. Osada Jazłowiecka:** Oto adresy kilku pism: „Pokój i Dobro" — Kraków, ul. Loretańska 11; „Głos Karmelu", Kraków, ul. Rakowicka 18; „Chorągiew Marii", Kraków - Podgórze OO. Redemptoryści; „Pochodnia Seraficka", — Kraków, OO. Franciszkanie. — Adres „Roli": Kraków, ul. Rzeczna 13.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO ZAKONU OO. DOMINIKANÓW.

Pragnący wstąpić do Zakonu OO. Dominikanów mogą być przyjęci na następujących warunkach:

a) do nowicjatu OO. Dominikanów w Krakowie po maturze gimnazjalnej;

b) do 2-letniego liceum klasycznego OO. Dominikanów we Lwowie po ukończeniu 4 klas gimnazjalnych nowego typu.

Opłata miesięczna z utrzymaniem wynosi zł. 30.

Podania o przyjęcie do nowicjatu i do liceum klasycznego należy wnosić do dnia 15 czerwca b. r. na adres: Urząd Prowincjalski OO. Dominikanów we Lwowie, plac Dominikański 2.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo od ks. Prefekta, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) opis życia.





Z popisów wojskowych 3 maja na Polu Mokotowskim w Warszawie: 1) czołg w ruchu na terenie z przeszkodami, jak mur ceglany, rowy, płoty; 2) popisy kawalerzystów (t. zw. dżigitówka).

Dział prawniczy

HANDEL DEWOCJONALIAMI

Ustawa z dnia **25 marca 1938** ogłoszona w **Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr 19** uregulowała **sprawę wyrobu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.**

Dotychczas bowiem istniał taki stan rzeczy, że z punktu widzenia prawnego nie można było zabronić żydom trudnienia się handlem i wyrobem dewocjonaliów. W rezultacie czerpali oni z tego źródła znaczne dochody, gdyż pątnicy kupując na odpustach lub też w miejscach specjalnego kultu religijnego, jak np. w Częstochowie, różne dewocjonalia, nie przypuszczali nawet, że przedmioty te pochodzą często z **fabryczek żydowskich.** Gorzej jeszcze, jeżeli sprzedaż **tych przedmiotów** odbywała się **w sklepach i kramach żydowskich.** Nowa ustawa, którą należy powitać z całym zadowoleniem, kładzie kres tego rodzaju niewłaściwościom, bowiem stawia jako **naczelną zasadę** przepis prawny, iż **wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego** mogą zajmować się **osoby fizyczne wyłącznie tej religii, której dane wytwory dotyczą.** Wynika więc z tego, że odtąd mogą wyrabiać i sprzedawać dewocjonalia przeznaczone dla **katolików jedynie tylko chrześcijanie względnie katolicy.** Jeżeli wytwarzaniem i sprzedażą tych dewocjonaliów zajmuje się **osoba prawna** a więc jakaś spółdzielnia, spółka z odpowiedzialnością i t. p., to **zarząd i rada nadzorcza takiej instytucji winna się składać jedynie tylko z osób należących do tej religii, której dotyczą wyrabiane i sprzedawane przez nią przedmioty.** Powyższy przepis prawny zabezpiecza przeto raz na zawsze tę dziedzinę wytwórczości i handlu przed innowiercami, pozostawiając ją w całości **w rękach chrześcijańskich.** Ale ustawa idzie jeszcze dalej, bowiem w art. 2 wprowadza **zasadę,** że także przy wytwarzaniu a więc w **pracowni** dewocjonaliów i w **handlu** tymi przedmiotami mogą być **zatrudnione tylko osoby będące wyznawcami tej samej religii** a więc w tym wypadku **ani właściciel wytwórni** ani **właściciel handlu** dewocjonalii przeznaczonych dla chrześcijan **nie może posługiwać się innymi osobami** jak tylko **chrześcijanami.** Zatrudnienie innych osób jest ustawą **zakazane.**

W rozumieniu ustawy do dewocjonaliów i przedmiotów kultu religijnego zalicza się **wytwory i przedmioty używane przez świątynie, duchownych i wiernych** przy wykonywaniu praktyk religijnych. **Szczegółową listę** dewocjonaliów i przedmiotów kultu religijnego **ustali rozporządzenie** Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ustawa zapowiada **likwidację w ciągu 2 lat** tych wszystkich wytwórni i zakładów sprzedaży dewocjonaliów, które w ciągu tego okresu czasu **nie zastosują się** do wymagań tej ustawy. Wynika więc z tego, że jeszcze **przez 2 lata będzie się musiało tolerować** wytwarzanie a nawet i sprzedaż dewocjonaliów przez innowierców. Wreszcie przewiduje ustawa **dotkliwe kary** na niestosujących się do wydanych przepisów, w szczególności karę aresztu **do 3 miesięcy i grzywnę do 3.000 zł.,** ponadto przedmioty odnośne w razie ukarania ulegają **konfiskacie.**

Ustawa weszła w życie **z dniem 28 marca b. r.,** jednak należy jeszcze spodziewać się w najbliższym czasie wydania rozporządzenia wykonawczego, które ureguluje bliżej i dokładniej poszczególne kwestie wynikające ze stosowania ustawy.

MACHINACJE LICYTACYJNE

Stałym zjawiskiem przy każdej licytacji są tak zwane „**hyjeny licytacyjne**“, które żerując na ludzkim nieszczęściu czy niepowodzeniach życiowych, starają się wyciągnąć korzyści dla siebie kosztem bądź to **dłużnika,** który jest licytowany a w innym wypadku znów kosztem **wierzyciela,** dla którego uratowanie bodaj części swych pretensji stanowi niejednokrotnie o jego całej egzystencji. Ludzie ci niegodni miana człowieka, nie czuli są zupełnie na to, że postępowaniem swoim przyczyniają się do pogłębienia ruiny drugich — grunt, że oni na tym zarabiają i to zarabiają dobrze, dochodząc czasem do pokaźnych majątków. Ten niecny proceder uprawiają **zawodowo najczęściej obywatele należący do naszych mniejszości narodowych,** choć niestety nie brak wśród nich także i tych, którym nie tylko prawo karne ale etyka chrześcijańska uprawianie takich praktyk zakazuje. Na czym polegają te praktyki niedozwolone, czyli jak to w nagłówku nazwaliśmy **machinacje?** — Najczęściej tak się dzieje, że hyjeny te starają się **usunąć** innych od nabywania przedmiotów na licytacji w celu **umożliwienia sobie ich nabycia za bezcen,** a w tym celu albo **zniechęcają** innych, przedstawiając różne zmyślone lub nieistniejące wady, **obniżając** równocześnie **wartość** tych przedmiotów, albo znów **kupują pozornie** dla siebie a w rzeczywistości są **podstawieni** przez dłużnika lub jego krewnych i za pewną opłatą odstępują im przedmiot nabyty na licytacji. W innych znów wypadkach starają się w sposób **podstępny o odroczenie terminu** licytacji, a czynią to w tym celu, by się pozbyć niepożądanych konkurentów.

Zachodzi pytanie, kiedy i wśród jakich okoliczności, tego rodzaju machinacje mogą stanowić **przestępstwo** podlegające ukaraniu przez sąd? — Odpowiedź znajdujemy w przepisach **art. 283 i 285 kodeksu karnego,** wedle których podlega karze, kto **podstępnie** lub **z chęci zysku udaremnia przetarg publiczny,** albo **przyczynia się do odsunięcia innej osoby od udziału w takim przetargu,** lub **do obniżenia ceny sprzedażnej** licytowanego mienia a także, kto **wchodzi w porozumienie z inną osobą, co do działania** przy przetargu publicznym, mogącego **wyrządzić szkodę majątkową wierzycielowi lub dłużnikowi.** Sprawcą tego przestępstwa może być nie tylko każdy uczestnik licytacji ale także **dłużnik,** którego przedmioty mają być zlicytowane, jak też **wierzyciel.** Dłużnik może być bowiem zainteresowany w takich machinacjach, chcąc nie dopuścić do sprzedaży przedmiotu, lub przynajmniej licytację odroczyć w tej nadziei, że uzyska się lepszych nabywców, zaś **wierzyciel** może mieć interes, by wierzytelność jego uzyskała pełne zaspokojenie.

Działanie może polegać: 1) na **udaremnieniu** przetargu publicznego, 2) na **przyczynieniu się do odsunięcia** innej osoby od udziału w takim przetargu, 3) na **obniżeniu ceny** sprzedażnej licytowanego mienia, 4) na **porozumieniu z inną osobą,** co do działania przy przetargu publicznym, mogącego wyrządzić szkodę majątkową wierzycielowi lub dłużnikowi. Działanie w **trzech pierwszych wypadkach** musi nastąpić albo **podstępnie albo z chęci zysku.** Natomiast odnośnie ostatniego działania nie potrzeba tych warunków. **Podstępnie** to znaczy przez wprowadzenie w błąd t. j. przez wywołanie w innej osobie fałszywego wyobrażenia o jakiejś okoliczności, która rzeczywiście wygląda inaczej. W zasadzie wystarcza tu **kłamstwo** np., że się licytacja nie odbędzie, ale mogą być też inne sposoby działania, np. przedstawienie sfałszowanego dokumentu. Przez **chęć zysku** należy rozumieć korzyść materialną, polegającą na bezprawnym pomnożeniu swego majątku, kosztem cudzym. **Udaremnić** przetarg to znaczy uniemożliwić odbycie tegoż bądź przed rozpoczęciem licytacji, bądź też w toku licytacji. **Przyczyniać się do odsunięcia** należy w ten sposób rozumieć, że nie musi działać sam, lecz sprawcą może być także kto inny, a dana osoba współdziałała w charakterze podżegacza, pomocnika i t. p.

Wchodzić w porozumienie to znaczy umawiać się np. o licytowanie tylko do pewnej wysokości.

O ile chodzi o **szkodę majątkową,** to może ona polegać np. na **obniżeniu** ceny sprzedaży i wskutek tego **nie otrzymaniu przez wierzyciela pełnego zaspokojenia,** a także wskutek tego w **utracie przez dłużnika nadwyżki** dla niego ponad należność egzekwowaną. Omawiane przestępstwo wymaga **umyślności** działania, to znaczy, przestępstwo to zachodzi **wtedy,** gdy sprawca bądź **chce je popełnić,** bądź też możliwość skutku przestępczego **przewiduje** i na to się **godzi.** W szczególności więc **konieczną jest świadomość,** że postąpienie sprawcy wywoła skutki, które stanowią istotę czynu przestępczego a więc udaremni przetarg publiczny, spowoduje obniżenie ceny sprzedażnej, wyrządzi szkodę materialną wierzycielowi lub dłużnikowi.

Kara za powyższe przestępstwa przewidziana jest od **6 miesięcy do 2 lat więzienia i grzywna od 5 zł. do 200.000 zł.,** albo **areszt od 2 tygodni do 2 lat.** Przestępstwo powyższe ścigane jest z urzędu przez prokuratora t. j. z **oskarżenia publicznego.**

——ooOoo——



Przekazanie wojskowości przez społeczeństwo Bielska i Białej darów na Fundusz Obrony Narodowej: kuchnie polowe, rowery, motocykle.

Co nam piszą

Z DZIAŁALNOŚCI ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO.

Dnia 29 kwietnia odbyło się w Krakowie, przy ul. Siennej 5, ogólne zgromadzenie członków Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego pod przewodnictwem Protektora **JE. Księcia Metropolity Adama Sapiehy** i w obecności Wiceprotektora **JE. Ks. Biskupa Stanisława Rosponda.**

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie Starszego Arcybractwa Mił. za ubiegłe 3-lecie i wybór nowego Zarządu na następną 3-letnią kadencję. Instytucja A. M. **założona w 1584 r. przez X. Piotra Skargę** zaczyna przychodzić do siebie po ciężkich stratach wskutek przesilenia powojennego poniesionych i zwolna, ale stale powiększa swą działalność na polu miłosierdzia chrześcijańskiego.

W terminie sprawozdawczym **udzielono wsparć 8839 osobom w łącznej sumie 66.270 zł oraz 2823 pożyczki bezprocentowe** pod zastaw fantów w łącznej sumie **46.613 zł.**

Przed dwoma laty A. M. otrzymało zapis ś. p. Augustyna **Kummera** w kwocie 1000 zl, w roku zaś bieżącym spadek po ś. p. Wandzie hr. **Bobrowskiej,** co nam pozwoli na pomnożenie w przyszłości akcji miłosierdzia na terenie Krakowa, gdzie nędza po wojnie tak bardzo się rozszerzyła.

Na wniosek **X. Szambelana Molińskiego** Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie listę nowego Zarządu zaproponowaną przez Komisję-Matkę z **dr Maciejem Mączyńskim, jako starszym i ks. dr Infułatem Józefem Kulinowskim, jako podstarszym na czele.**

Na zakończenie przemówił Książę Metropolita, zachęcając w gorących słowach nowy Zarząd do wydatnej, tak potrzebnej opieki, nie tylko materialnej, ale i moralnej nad ubogimi i udzielił Arcypasterskiego błogosławieństwa.

KĘTY.

Staraniem K. S. M. męskiej odegrano tu niedawno starannie wyreżyserowaną sztukę o głębokiej tendencji moralnej p. t. „Tajemnica spowiedzi“, która wywarła na publiczności bardzo silne wrażenie. To też należy się uznanie wszystkim, którzy swą pracą przyczynili się do tak podniosłego widowiska.

Z CHOROWIC PARAFIA MOGILANY

Blisko Krakowa jest wioska Chorowice, mała, ale znana całej Polsce, bo to miejsce zamieszkania p. Doboszyńskiego.

Życie katolickie tu tętni. Są tu: Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, K. S. K., jeszcze brak K. S. M. Organizacje te żyją i działają; rozwinęły czytelnictwo. Każda organizacja poza pismami organizacyjnymi ma swój „Dzwon Niedzielny“. Uruchomiono bibliotekę lotną. Urządzono „święcone“. Kilka przedstawień. Aby zaś praktycznie przygotować swoich członków do życia K. S. M. Ż. w lutym **urządziło 4-tygodniowy kurs trykotarstwa.** W kursie, jak to widać z fotografii brały udział członkinie K. S. M. Ż. i K. S. K. Na zakończenie kursu członkinie urządziły wesołą wieczornicę i wystawę, na którą zaproszono rodziców i starsze społeczeństwo. Każdy z obecnych mógł podziwiać starannie wykonane swetry, rękawiczki, szale, skarpetki i inne rzeczy. — Wieczór ten miło i wesoło spędzony z rodzicami stał się zachętą do zorganizowania innych kursów w przyszłości. **Członkini.**



Kurs trykotarstwa w Chorowicach par. Mogilany. Obok uczestnicy zakończenia tegoż kursu.

Z Chrześc. Związków Zawodowych

KONFERENCJA Z OKRĘGOWYM INSPEKTOREM PRACY W KRAKOWIE

30 kwietnia b. r. odbyła się z inicjatywy Okręgowego Inspektora Pracy inż. Dubowika konferencja z przedstawicielami Związków Zawodowych: Ch. Z. Z. „Praca Polska“ i Z. P. Z. Z. (Ozon). W zagajeniu konferencji inż. Dubowik zwrócił uwagę na szereg ujemnych objawów z terenu robotniczego. M. in. apelował, ażeby robotnikom pracującym na robotach publicznych wyjaśniać, że sprawa ustalania odpowiedniej wysokości stawek przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy jest bardzo trudna; stawki te nie mogą być dostatecznie zadawalniające, gdyż ich podniesienie pociągałoby jednocześnie zwiększenie bezrobocia. Zwrócił również uwagę na dalsze walki jakie się toczą pomiędzy poszczególnymi odłamami związków zawodowych.

W dyskusji przedstawiciele Ch. Z. Z. stanęli na stanowisku, że państwo w walce z bezrobociem, drogą oszczędności w innych resortach, powinno zdobyć odpowiednie fundusze, ażeby tak bezrobotnych zatrudnić, jak i również dać im takie stawki, które pozwoliłyby na poczynienie odpowiednich oszczędności. Należy bowiem zauważyć, że dużo wydatków robi się zupełnie niepotrzebnie, gdy tymczasem rzesze robotnicze cierpią głód i nędzę. Roboty te są robotami sezonowymi i dlatego robotnik powinien zarabiać tyle, żeby mógł za oszczędności przezimować.

Co się tyczy walk, to prowokowane są one przez socjalistów. Jak dotąd, nie zanosi się na uspokojenie, wręcz przeciwnie, na skutek prowokacyjnych wystąpień socjalistów może przyjść do bardzo poważnych fermentów, a nawet zaburzeń społecznych. Związki zawodowe przeciwne klasowym nie zamierzają bowiem obojętnie zachowywać się wobec prowokacyjnych wystąpień klasowych związków. Przedstawiciele Ch. Z. Z. podnieśli, iż byłoby wskazane odbycie odpowiedniej konferencji z czynnikami administracyjnymi Inspekcji Pracy i Prokuratury z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, celem wszechstronnego przedyskutowania tej sprawy.

Pozatem przedstawiciele Ch. Z. Z. zreferowali szereg bieżących spraw dotyczących działalności Ch. Z. Z. i Inspekcji Pracy.

NOWE ODDZIAŁY CH. Z. Z.

W ostatnich dniach powstały 3 nowe oddziały Ch. Z. Z. i tak: w dniu 30 kwietnia b. r. dozorcy domowi m. **Chrzanowa,** grupujący się w Z. Z. Z. **przeszli w całości do Ch. Z. Z.** Na zebraniu organizacyjnym wygłosili referaty kol. Bajorek z Krakowa i kol. Kurdziel z Chrzanowa. Przewodniczył kol. Wyzina. Po dość ożywionej dyskusji wybrano władze Oddziału w składzie następującym: kol. kol. Urban — prezes, Bednarski — wiceprezes, Dudek — sekretarz. Trzaska — skarbnik, Doleżałek — członek zarządu. Do Komisji rewizyjnej weszli: Mastalski, Podsada, Żmirek.

Nowy Oddział powstał również w **Białym Dunajcu** w fabryce masy drzewnej, gdzie zapisało się kilkudziesięciu robotników. Do zarządu weszli: kol. kol. Senczyszyn — prezes, Papież — wiceprezes, Piasecki — sekretarz, Mrowiec — skarbnik i Kulachówna. — Do Komisji rewizyjnej: Majerczyk, Sagułówna i Cudzich.

W **Zakopanem** zorganizowani zostali w Ch. Z. Z. **pracownicy zatrudnieni przy czyszczeniu miasta.** Po referacie organizacyjnym kol. Romana sekretarza Ch. Z. Z. w Zakopanem, wybrano władze w składzie: Łach — prezes, Rams — wiceprezes, Komański — sekretarz, Targosz — zast. sekretarza, Trzeboński — skarbnik oraz Markiewicz i Ćmiel — członkowie.

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA 15 MAJA

W związku z przygotowaniami do święta 15 maja Sekretariat Okręgowy przygotował odpowiednią akcję afiszową i ulotkową, która na kilka dni przed 15 maja będzie przeprowadzona w całym Okręgu. Jednocześnie ustalony został plan zbiórki oddziałów Ch. Z. Z. w Krakowie. **Wszystkie Oddziały Ch. Z. Z. zbierają się punktualnie na godzinę 10 przed siedzibą Ch. Z. Z. na ul. Stolarskiej 7, skąd pochodem z orkiestrami wyruszą na zborny punkt na Plac Jabłonowskich.** W związku z tym odbywają się zebrania wszystkich Oddziałów, na których omawiana jest sprawa udziału wszystkich członków oraz sympatyków Ch. Z. Z. w uroczystościach 15-majowych.

———00000———

Od Bestwiny

przez żyzne zagony...

(II.) Zanim naszkicuję jeszcze różne sprawy Bestwiny, przytoczę tu za Janem Wiktorem z recenzji o książce „Pisarze Ludowi" K. L. Konińskiego, ciekawe zdania bezrobotnego, wyrobnika wiejskiego. Pisze on tak: „gdybyśmy mogli wejść w umysł chłopa, z jaką on poezją myśli o gospodarstwie, z jakim rozmachem i zaciętością wykonuje swą pracę? A przecież z trudu tego wyrasta dobro państwa. A oszczędność u chłopów jest prawie ogólną. Spotykałem dużo takich, którzy żałują rozmienić pieniądze na jakieś mniej ważne potrzeby... A przecież oszczędność i pracowitość, to podstawy dobrobytu społeczeństwa. Moralnie też chłop nie jest tak złym, jak go malują. W chłopie jest litość dla krzywdy, jest poczucie prawdy. Są w nim pierwiastki dobre, które choć przysypane warstwą złych niejednokrotnie nawyków przyswojonych przez upadlającą przeszłość — mogłyby zakwitnąć w całej pełni, gdyby tylko dano możność chłopu doskonalić się..."

Kiedy myślę o Bestwinie, wiele nasuwa się refleksyj po przeczytaniu tych prawdziwie dogłębnych słów. Słów wyrzuconych ze serca garściami chłopskiej znękanej, utrudzonej ręki.

Jak już wspomniałem w poprzednim felietonie, ludzie Bestwiny są nader pracowici i oszczędni właśnie... Od świtu do bardzo późnej nocy wre praca. A praca jak na wsi.. A więc mozolna. Ciężka, jak te gliniaste zagony, które się ostremu żelazu nie chcą dać wzruszyć, które opierają się wichrom i słotom, a cóż dopiero człowiekowi? Walczy się strudzonymi rękami o każdy dzień z osobna, o każdy kęs razowego chleba... Od świtu do nocy zginać kark, plecy w kabłąk, uginać kolana, to nielada wysiłek. A potem kilka tylko godzin snu.. I tu jest rzeczy sedno. Ludziom się nie chce wziąć do ręki książki, albo gazety... W kościele się nieraz zdrzemnie, a cóż dopiero przy książce? I tak dzień za dniem mija. Na świecie rodzi się wiele rzeczy: „anschlusy", pakty, „osie", wielkie wynalazki, trzęsienia ziemi, choroby, wojny i inne nieszczęścia, a w niejednej chałupie mieszkańcy nic nie wiedzą o tem. Mimo gazet, mimo radia. Coś tam tylko pocztą pantoflową i to najstraszniejsze rzeczy. Np.: „będzie wojna!!"

Nie jest to wina zapracowanych ludzi. Ale w Bestwinie jest dzisiaj inaczej. Nie twierdzę, aby było całkiem dobrze. Ludzie garną się jednak do wiedzy. Niejeden po nocy ślęczy po trudnym dniu pracy nad książką, czy też gazetą... Oświeca się, uczy, aby przecie nie być tylko zwykłym „zjadaczem chleba". Można też porozmawiać z ludźmi o różnych sprawach życia doczesnego. Pogląd zdrowy i jasny. Tacy ludzie to właśnie samorodne talenty, że powtórzę znowu za Janem Wiktorem, wielkim naszym współczesnym pisarzem i doskonałym znawcą krzywdy ludzkiej. Powiada, że krzepi duma, że te talenty to korzenie dębu zaryte w ziemię, nieraz uśpione, które trzeba obudzić, ożywić, użyźnić, aby karmiły odwieczne drzewa, że ich zdolności to złoża bezcennego kruszcu, nieraz marnującego się, które trzeba przetopić w ogniu..." I słusznie. Z takich powstali artyści i poeci, którzy w trudnych dniach chłopa krzepili i krzepią. Chociażby wymienić Ferdynanda Kurasia, Jantka z Bugaja, Kapuścińskiego, Rydza i wielu innych.

Biblioteki tu pracują. Pod tym względem wiele na tym terenie robi p. Gacówna, wprawdzie o średnim wykształceniu, lecz nie wstydząca się wsi i pracy dla niej. Prowadzi bibliotekę, pracuje jako instruktorka w Akcji Katolickiej itp. — A tacy ludzie mają wpływ na dusze ludzkie i mózgi, jeśli tylko ukochały je, zrosły się z nimi na dole ich i niedole... A prezeska K. S. K. Prosta kobieta, nie mająca gimnazjum, ani uniwersytetów. Ile w niej jednak wiedzy i zapału...

We wsi poza Akcją Katolicką jest wiele organizacyj gospodarczo-społecznych, które pomagają ludziom, chociażby wspomnieć tylko o Spółdzielni, Kasie Stefczyka, czy Kółku rolniczym, T. S. L., Straży pożarnej itd. itd. — Organizacje te prowadzone są przez ludność miejscową ze zrozumieniem. Pilnie i energicznie.

O zamiłowaniu do czystości i porządku też nie potrzeba wiele pisać, ani o ofiarności tut. mieszkańców. Oglądnijmy np. kościół. Wiele już widziałem kościołów oczami dziennikarza, ale tu muszę przyznać, że jest on jak lusterko. Wymalowany, wyczyszczony. Pięknie naprawdę odmalowany, dzwony nowe, głoszą chwałę Bogu i ludzi zwołują, czy też żegnają dźwięcznym głosem spiżowym... To wiele mówi. Przecież Dom Pański ma być nie tylko mocno zbudowany, ale pięknym i czystym być musi... Jeżeli już mowa o ofiarności, nie sposób nie zauważyć, że arcyksiążę Leon Habsburg, mieszkający tu, również idzie z pomocą w tym kierunku... Ostatnimi czasy np. ufundował boisko sportowe dla młodzieży, przyczyniając się tym czynem wydatnie do podniesienia kultury fizycznej wsi, w myśl starej dewizy, że w zdrowym ciele, zdrowy duch...

W tym też kierunku idzie praca Ks. Dziekana i Katechety, a mogą poszczycić się tym, że swoim taktownym i spokojnym postępowaniem mają zrozumienie u licznej rzeszy parafian, a nigdy powodów do rozgoryczeń...

Tu również wspomnę, że Bestwinianie bardzo ładnie śpiewają podczas nabożeństw w kościele. Śpiewają, jak z nut. Równo, pięknie, na głosy, a każdy posiada w ręce książeczkę do modlenia, zarówno starzy, jak młodzi, co należy podkreślić z tych względów, że nie wszyscy dzisiaj nosimy je i nie wszyscy je czytamy... Nie mam zamiaru oczywiście moralizować, lecz wspominam to właśnie dlatego, że jest to piękny, a arcykatolicki zwyczaj i nakaz. Zwłaszcza dzisiaj (jak ktoś bardzo mądrze, a dowcipnie się wyraził), kiedy tu i ówdzie jeszcze katolicy są traktowani, jak mniejszość narodowa. Wspomniany objaw noszenia książeczek jest bardzo pocieszającym. Dawniej był powszechnym, dziś tu i ówdzie zanika, a niby dlaczego, to nie wiem. Jakeś katolik — to się bracie Wiary nie wstydź, bo nie ma czego!

Trzeba również podkreślić pracę kolumn Akcji Katolickiej, a więc Stowarzyszeń, która idzie właśnie w tym kierunku. Nauczyć ludzi nie wstydzenia się tego, że katolikiem jestem. Wszak najcudowniejsze ideały katolicyzm nam daje. Miłość bliźniego, chociażby to wróg nasz był. Pozatem Stowarzyszenia wiele pracują na polu oświatowym. Ile to kursów przeróżnych urządzono! Ile przedstawień i odczytów, imprez różnych! Wszystko to dla wsi jest niezmiernie potrzebne. Jest to poprostu nakaz chwili. Obowiązek. Nieść na wieś ducha tężyzny i kultury. Młodzież więc pracuje. Nawet z innych wiosek przyjeżdża i do innych jedzie z przedstawieniami, odczytami i t. p. Z Dziedzic, Kamionki i t. d.

Tak więc kończę o Bestwinie moje spostrzeżenia i mam wrażenie, że do moich uwag dorzuci jeszcze ktoś kilka słów do „Dzwonu Niedzielnego" o tym i owym, czego już ja nie mogłem zauważyć i życzę wszystkim, aby od Bestwiny przez żyzne zagony szła tężyzna ludzkiego ducha ku lepszej jeszcze i świetlanej przyszłości na pożytek wszystkim.

WINCENTY KUGLIN.





Bestwina. Na 1. zdjęciu uczestniczki kursu gotowania; obok uroczystość poświęcenia dzwonu (wśród uczestników ks. dziekan Rączka, ks. kan. Śliwa); na trzecim zdjęciu straż pożarna (w środku arcyks. Leon Habsburg).

Z Polski

NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY do Budapesztu (25—29 bm.) polska grupa przybyć ma w liczbie około 4.000 osób i poza wspólnymi nabożeństwami i sesjami obradować będzie w swej własnej sekcji. Episkopat Polski będzie bardzo licznie reprezentowany. Prymas Polski przemówi imieniem polskiej pielgrzymki na plenum. Swój przyjazd zapowiedzieli również: Kardynał Kakowski, Arcybiskupi: Sapieha, Jałbrzykowski, Twardowski i Gall, Biskupi: Przeździecki, Łukomski, Okoniewski, Adamski, Jasiński, Lisowski, Radoński, Barda, Gawlina, Lorek, Sonik, Szlagowski, Tomaka, Baziak, Zimniak, a z obrządku grecko-katolickiego Biskupi: Kocyłowski i Buczko. Episkopat Polski zlecił Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej przeprowadzenie organizacji polskiej pielgrzymki. Dalsze zgłoszenia na Kongres przyjmują wszystkie biura „Orbisu", który przyjął techniczną stronę urządzenia przejazdu i zakwaterowania. Bliższymi informacjami służą także wszystkie Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej. Nie należy dawać wiary tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom o rzekomo złej sytuacji politycznej na Węgrzech. Komitet Kongresu ogłosił stanowcze zaprzeczenie.

25-LECIE BISKUPSTWA obchodził w tych dniach arcybiskup metropolita warszawski kardynał Aleksander Kakowski, który przy tej okazji odbierał liczne życzenia „ad multus annos". Między nadesłanymi mu depeszami był także serdeczny telegram od Prezydenta Mościckiego.

W 17-tą ROCZNICĘ uchwały sejmowej o budowie jako wotum narodowego świątyni Opatrzności w Warszawie zostanie 20. VIII położony pod nią kamień węgielny.

W WILNIE 8 b. m. obchodziła kapituła metropolitalna 550-lecie swego istnienia. Tyle lat upłynęło w tym dniu od konsekracji katedry wileńskiej i wprowadzenia na stolicę biskupią pierwszego arcypasterza po ochrzczeniu Litwy, co było dziełem królowej Jadwigi. Od tego czasu na stolicy wileńskiej zasiadało 70 biskupów; a kapituła naliczyła przeszło 400 członków na przestrzeni tych 550 lat.

DO CZĘSTOCHOWY na ogólnopolski Kongres Salezjański przybyło kilkanaście tysięcy uczestników. Potężne wrażenie wywoływało zbiorowe ślubowanie tej rzeszy na placu pod Jasną Górą po sumie odprawionej przed szczytem przez ks. biskupa Kubinę. W czasie zjazdu przed obrazem Matki Boskiej były złożone relikwie św. Jana Bosko przywiezione z jego grobu w Turynie, a przeznaczone na stałe dla kaplicy zakładu Salezjanów w Częstochowie.

KATOLICKA SZKOŁA PIELĘGNIARSKA powstaje 5. IX. w Poznaniu (ul. Chełmińskiego 22) dla wychowania zawodowych pielęgniarek w duchu apostolskim. Nauka trwa 2½ roku. Warunki: lat 18, odpowiednie zdrowie, ukończenie gimnazjum nowego typu lub innej szkoły zawodowej.

WŁADYSŁAWOWO, nowy port rybacki na polskim wybrzeżu Bałtyku, jest co do wielkości drugim naszym portem po Gdyni, po nim dopiero idzie Hel, następnie Jastarnia, wreszcie Puck. Plany Władysławowa przewidują rozbudowę miasta o 15 tysiącach mieszkańców. Port zajmuje 14,5 ha powierzchni morskiej o głębokości do 6 metrów, która ma być wkrótce jeszcze powiększona. Teraz będzie się budowało przystań dla kutrów rybackich w Kuźnicy na Helu.

FLOTA POLSKA, rozporządzająca już takimi okrętami, jak „Batory" i „Piłsudski", otrzyma za parę miesięcy dwa nowe statki transatlantyckie do stałych podróży między Gdynią, a Ameryką południową. Pierwszy z nich wykonany w Anglii, będzie miał pojemności 12.000 ton i pomieści 950 podróżnych, a nazywać się będzie: „Sobieski". Drugi, wykonywany w Danii, dostanie imię „Chrobry". W ten sposób podróżujące po oceanach okręty floty handlowej pod banderą Polski odrodzonej, noszą imiona największych bohaterów narodowych, bo prócz tych czterech, mamy jeszcze dawniejsze: „Kościuszkę" i „Pułaskiego".

MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ 10 b. m. zaczęła się już normalna wymiana pocztowa. a taryfa opłat nie różni się od cen posyłek zagranicznych w ogóle. Z Wilna do Kowna kursować będą trzy pociągi dziennie. Kupcy litewscy zwiedzili Targi Poznańskie i na przyszłość będą w nich brać udział.

KOMPROMITUJĄCY ministerstwo oświaty proces toczy się we Lwowie. Swego czasu w tamtejszym gimnazjum żeńskim komisja złożona z lekarzy mężczyzn i kobiet odbywała badania antropologiczne uczennic, przy czym kazano panienkom obnażać się. Wywołało to oburzenie i echa w prasie, podniesione zwłaszcza przez „Mały Dziennik". Wówczas ministerstwo zaprzeczało w ogóle faktom i wytoczyło proces redakcji. Teraz wreszcie doszło do rozprawy sądowej we Lwowie i okazuje się, że niestety, wbrew zaprzeczeniom, przykre te fakty zdarzyły się w owym gimnazjum i były wynikiem odpowiedniego okólnika władz. Ponieważ jednak dalsza rozprawa została jeszcze odroczona, poczekamy na zakończenie procesu, by należycie sprawę ocenić.

SĄD APELACYJNY zatwierdził poprzedni wyrok przeciwko publicyście Studnickiemu za obrazę prezydenta stolicy, Starzyńskiego.

Z MOŚCIC wyleciało 12 balonów do zawodów o puhar Wańkowicza. Wylądowały szczęśliwie, ale jeszcze nie wiadomo, który zwyciężył.

RZESZÓW ma być stolicą nowego województwa dla COP. a nie Sandomierz.

W PIELGRZYMCE do Rzymu po relikwie św. Andrzeja Boboli pierwszeństwo przy zapisie (Warszawa, Świętokrzyska 15) mają ci, dla których brakło miejsca w pielgrzymce kwietniowej.

NOWOWYBUDOWANY DOM musi mieć schron przeciwgazowy.

NIEMCY w Polsce zawiadomili premiera, że wszyscy zrzeszą się w jedną organizację.

WDOWA PO DRZYMALE otrzymała złoty krzyż zasługi, a na nagrobek tego nieugiętego w patriotyźmie chłopa wielkopolskiego rozpisano konkurs.

ORGAN LUDOWCÓW „Piast" po raz pierwszy od szeregu miesięcy wyszedł nie skonfiskowany.

LUDOWCY postanowili jako „święto ludowe" obchodzić zgodnie z tradycją pierwszy dzień Zielonych Świątek w rozmiarach obchodów powiatowych.

LIGA POPIERANIA TURYSTYKI urządza od 1 b. m. do 17-go czerwca tak zwane tanie pobyty w 33 uzdrowiskach i letniskach wypoczynkowych w całym kraju za zniżką 66% ulgi w przejazdach w każdą stronę. Za cenę od 58 zł. do 77 zł. można dostać się do dowolnej miejscowości objętej tą akcją i żyć w niej przez 8 dni, korzystając z mnóstwa różnych ulg.

WYSTAWA FILATELISTYCZNA urządzona teraz w Warszawie, ma ogromne powodzenie, zwłaszcza wśród młodych zbieraczy znaczków pocztowych, a z muzealnych zbiorów można się tam nauczyć historii poczty.

NA ŚLĄSKU długi pociąg towarowy wykoleił się, przyczym 14 wagonów z węglem rozbiło się, a konwojent stracił życie.

WYBUCH KOTŁA w fabryce Solvay pod Inowrocławiem zabił sześciu robotników.

DZIECI PAROLETNIE w Wielkopolsce zachorowały na pryszczycę zawleczoną przez handlarza bydła, który odwiedził obory zarażone.

OSTROŻNIE z oswojonymi zwierzętami dzikiego pochodzenia, gdyż wcześniej czy później może się w nich odezwać natura. Oto świeżo pod Warszawą zginęło 6-letnie dziecko zagryzione przez wilczycę. Sąsiadka miała ją w domu od szczenięcia i tak oswoiła, że wilczyca, jakby pies domowy, chodziła z panią na przechadzkę prowadzona na smyczy, nigdy nikomu nie robiąc krzywdy. Aż raz wyrwała się i rzuciła na chłopczyka, który od ran wkrótce umarł. Jednocześnie z Wilna donoszą, że wilczyca chowana w prywatnym domu napadła na gromadę dzieci z sierocińca i kilka kobiet. Jedna z ofiar 12-letni chłopiec z przegryzionym gardłem zmarł na miejscu.

Z Krakowa

RELIKWIE ŚW. ANDRZEJA BOBOLI przybędą do Krakowa 11 czerwca. Z dworca do miasta w uroczystej procesji pod przewodem Księcia Metropolity Sapiehy trumienka przeniesiona zostanie drogą przez Bramę Floriańską na Rynek, gdzie ma być wystawiona na umyślnie zbudowanym ołtarzu przed kościołem Mariackim. Następnie pochód z relikwiami przejdzie ulicami: Grodzką, Dominikańską, Potockiego i Kopernika do kościoła OO. Jezuitów na Wesołej, gdzie przez trzy dni wierni oddawać będą mogli hold nowemu patronowi Polski. Z Krakowa szczątki św. męczennika przewiezione zostaną do Katowic, następnie do Poznania, by wreszcie pozostać na stałe w Warszawie.

W DZIEŃ ŚW. STANISŁAWA u grobu Biskupa-męczennika odbyły się doroczne uroczystości w Katedrze wawelskiej. W czasie sumy odprawionej przez X. Metropolitę kazanie wygłosił ks. kanonik Mazanek. Na Skałce odbywa się tradycyjny odpust przy ogromnym udziale wiernych.

KANONIKIEM KAPITUŁY METROPOLITALNEJ KRAKOWSKIEJ zostanie wkrótce mianowany ks. Stanisław Jasiński, spowiednik przy kościele Mariackim w Krakowie i dyrektor „Caritasu". Do Kapituły Metropolitalnej należą obecnie: J. E. Ks. Biskup dr Rospond, ks. infułat dr Podwin dziekan Kapituły, ks. prałat dr Gromnicki prof. Uniw. Jag., ks. dr Domasik kustosz, ks. szambelan Skoczyński, ks. szambelan Kulig, ks. prałat dr Bystrzonowski prof. U. J., ks. szambelan Stefan Mazanek.

3. ROCZNICA ZGONU Józefa Piłsudskiego obchodzona jest jako dzień żałoby. Uroczystości w Krakowie rozpoczyna Msza św. odprawiona w katedrze na Wawelu przez Ks. Biskupa Rospondą.

ZWIĄZEK ZIEMIAN i Związek Ziemianek okręgu krakowskiego odbyły w Domu Katolickim 7 b. m. narady w sprawach społecznych i po dłuższej dyskusji uchwaliły „pracę społeczną uznać za swój obowiązek organizacyjny i nadać jej charakter pełnienia powinności względem Boga, Ojczyzny i narodu polskiego". Zjazd ten zaszczycił swą obecnością Książę Metropolita Sapieha.

REKTOREM Uniwersytetu Jagiellońskiego Senat wybrał ponownie prof. Szafera, ale kiedy ten stanowczo podtrzymał swą rezygnację, wybór padł na prof. Tadeusza Lehr-Spławińskiego. Nowy rektor, a niedawno dziekan wydziału filozoficznego, liczy lat 47, jest krakowianinem, zajmuje w nauce polskiej wybitne stanowisko jako znawca języków słowiańskich. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i wielu instytucyj naukowych polskich i zagranicznych, a w Krakowie od szeregu lat prezesem Towarzystwa Słowiańskiego. Prorektorem został wybrany profesor prawa handlowego, dr Tadeusz Dziurzyński.

ROZKŁAD JAZDY na kolejach zostaje zmieniony 14 b. m.

Ze świata

SWASTYKA NAD RZYMEM.

Przez kilka dni cały świat czytał w gazetach i dowiadywał się przez radio, jak Mussolini przyjmował w Rzymie, Neapolu i Florencji kanclerza Rzeszy. Wspaniałość na cześć wodza nowych Niemiec festynów wydanych przez wodza nowego imperium rzymskiego, przeszła wszystko, co dotychczas widziano we Włoszech. Tak zapewniają korespondenci zarówno jedni, którzy w pochlebstwie mówią o tym z uznaniem, jak i drudzy, co na to patrzą z oburzeniem. A ci dziwią się cesarzowi-królowi, że zgodził się na przesadę, z jaką Mussolini stracił miarę w wyprawianiu triumfalnego wjazdu Hitlerowi do Wiecznego Miasta — i że tolerował jego conajmniej nietakty i ubliżanie godności Włoch. To „heil Hitler" wypisane światłami nocnej iluminacji nad Wezuwiuszem w Neapolu, czy ta swastyka rysowana na niebie układem samolotów — dały dowód, że poniżono nie tylko starą kulturę chrześcijańskiej Italii, ale ubliżono Rzymowi Papieży, stolicy świata katolickiego. — Ojciec święty sam usunął się do Castelgandolfo i nakazał na czas wizyty nowopogańskiego wodza zamknąć wszystkie muzea i galerie Watykanu, który jeden od powodzi świateł całego Rzymu odbijał demonstracyjną ciemnością. Żalił się Papież ze smutkiem, że właśnie w dzień Znalezienia Krzyża świętego (3 maja) odbył się ów triumfalny wjazd wodza nowoczesnych prześladowców Kościoła do Rzymu, który udekorowano masowo wywieszonymi chorągwiami ze swastyką, a to jest właściwie karykatura krzyża i naigrawanie się ze znaku Męki Chrystusowej. Podobno i entuzjazm wielotysięcznych tłumów był raczej nakazany, niż szczery. Ludzie zależni od dyktatury faszystowskiej wylęgali wszędzie tłumnie, by oglądać widowiska niebywałe. Ale podobno i Włosi krytycznie na to spoglądali, a działacze katoliccy smucą się wraz z Watykanem. Co pod względem politycznym znaczy wizyta Hitlera we Włoszech trudno orzec ściśle, bo nikt nie podsłuchał poufnych rozmów obu wodzów. Uderzało w toaście Hitlera, że nadzwyczaj solennie zapewniał, iż jako testament Niemcom przekaże nietykalność granicy naturalnej między obu państwami, jaką stanowią Alpy.

——ooOoo——

LEGATEM PAPIESKIM na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie mianowany został kardynał Pacelli. Nadto w Kongresie udział weźmie 17 kardynałów, 71 arcybiskupów i 227 biskupów różnych narodowości.

W SZPITALU BERLIŃSKIM na zapalenie opon mózgowych zmarł Karol von Ossietzky, głośny pisarz niemiecki, który za szerzenie idei pacyfizmu i wrogie odnoszenie się do militaryzmu trzymany był przez lat kilka w obozach koncentracyjnych, a kiedy otrzymał nagrodę pokojową Nobla, to władze nie pozwoliły mu pojechać z Niemiec do Sztokholmu, by ją odebrać; adwokat zaś, któremu pozwolono ją podjąć, zdefraudował 85.000 z wypłaconej sumy 100.000 marek.

PROF. GOGA, znakomity poeta rumuński, zmarł na atak apoplektyczny, a zgon jego w całym świecie obudził zainteresowanie z tego względu, że kilka miesięcy temu przez krótki czas był on premierem rządu w Bukareszcie i wszczął w Rumunii energiczną akcję dla obrony kraju przed dalszym zagarnianiem przez żydostwo wszystkich dziedzin życia gospodarczego i duchowego.

WĘGRZY żądają autonomii w Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii.

GEN. FRANCO odrzuca wszelkie układy z czerwonymi i chce wojnę skończyć tylko całkowitym zwycięstwem.



ZAMIANOWANY ambasadorem Rzplitej Polskiej przy królu włoskim w Rzymie, dotychczasowy komendant dywizji kawalerii Wojsk polskich, generał brygady Bolesław Wieniawa-Długoszowski, były szef szwoleżerów, b. adjutant Naczelnika Państwa, (który przed służbą w Legionach złożył doktorat medycyny i ukończył akademię sztuk pięknych).

Zdziwienie wywołało, że na tak ważną placówkę dyplomatyczną nie mianowano zawodowego dyplomaty, którym gen. Wieniawa Długoszowski nie jest. (Jego najświeższe zdjęcie)

Jego poprzednik przy Kwirynale, polski ambasador Alfred Wysocki został przyjęty na dłuższej audiencji przez kanclerza Hitlera w Rzymie, co zwróciło uwagę polityków.

WAŻĄ SIĘ LOSY Czechosłowacji, o której oczywiście mówili w Rzymie Hitler z Mussolinim. Anglia i Francja wywierają w Pradze nacisk na odpowiednie załatwienie sprawy Niemców sudeckich. Mówi się, że ten obszar stałby się odrębnym państwem pod kontrolą międzynarodową. Podobno Polska na życzenie Anglii ma pośredniczyć między Pragą a Berlinem.

W BRATYSŁAWIE Słowacy złożyli św. Andrzejowi Boboli hołd trzydniowym nabożeństwem w kościele jezuickim z kazaniem biskupa Buzalka.

W BAWARII weszła w życie ustawa, mocą której pozwolenie na naukę religii w szkołach może dostać kapłan tylko czystej krwi Niemiec i aryjczyk oraz uznany, że jego poglądy polityczne nie wzbudzają podejrzenia.

ŚWIĘTO JOANNY D'ARC obchodzono 8 b. m. w Paryżu bardzo uroczyście. Premier złożył u stóp jej pomnika wieniec i hołd imieniem rządu, poczem przed posągiem bohaterki narodowej odbyła się olbrzymia defilada, najprzód wojsk, a potem zrzeszeń patriotycznych, z których najliczniejsze były organizacje wyprowadzone przez płk. de la Rocque, bo podobno liczące sto kilkadziesiąt tysięcy i maszerujące kilka godzin.

PONOWNA DEWALUACJA franka francuskiego nastąpiła za zgodą Anglii i Ameryki. Ustalono wartość 1 franka w ten sposób, że 179 franków idzie za 1 funt amerykański, a w stosunku do waluty polskiej za 100 franków 14 zł. 90 gr.

W SINAJA w Rumunii odbył się zjazd kierowników Małej Ententy, a więc ministrów spraw zagranicznych jugosłowiańskiego, czechosłowackiego i rumuńskiego, którzy radzili nad sytuacją wytworzoną po wcieleniu Austrii do Niemiec.

KATOLIKÓW w Niemczech jest teraz 23 milionów.

OTTO HABSBURG, jak się teraz okazuje, miał z pomocą zawsze wiernych Habsburgom Tyrolczyków, odbyć wyprawę na Wiedeń i przywrócić monarchię, ale potajemne przygotowania do tego marszu zdradzono w Niemczech, a wówczas uprzedził go Hitler zajęciem Austrii.

W DOORN, siedzibie wygnanego cesarza niemieckiego, odbył się ślub wnuka Wilhelma Hohenzollerna z wielką księżniczką byłej dynastii rosyjskiej Romanowych.

OLBRZYMI PLAN gospodarczy połączenia Atlantyku z morzem Czarnym przy pomocy kanałów śródlądowych, studiują obecnie rzeczoznawcy angielscy. Droga tego kanału biegłaby od ujścia Loary we Francji do Konstanzy w Rumunii na przestrzeni 4.300 km., z czego 2.000 km. stanowiłby Dunaj. Francuscy znawcy twierdzą, że toby uratowało pod względem gospodarczym Europę środkową.

W KOPALNI węgla w Anglii wybuch zasypał 100 górników, zginęło 50.

W MOSKWIE wykryto spisek na życie Stalina i Woroszyłowa. Uwięziono 200 oficerów.

HEILE SELASIE jedzie do Genewy na sesję Ligi Narodów.

WRAŻENIE wywarła we Włoszech wiadomość, że generał Siciliani, który przed Hitlerem prowadził w Rzymie defiladę, zmarł nagle w parę godzin po niej.

NA DOŻYWOTNIE więzienie skazano w Berlinie hr. Wielopolską za szpiegostwo.

WOJNA W CHINACH potrwa zdaje się jeszcze długo.

NA KUBIE żona jednego z białych kolonistów powiła 7 bliźniąt. Matka i dzieci zdrowe.

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA

Pani Dziurdzikiewiczowa wygrała milion

Opowieść wesoła.

Ciąg dalszy

(5) Otwarło się nagle serce, jakieś kuzynki się odnajdowały nieznane, jakieś ciotki i pociotki, co dotąd nosy zadzierały na piekarzową, bo były za woźnemi i ledwo skinąć głową raczyły biorąc bułki, teraz szły w swoich najlepszych sukniach, życzliwe, słodkie, przemiłe, by drogiej Tylci, która była zawsze chlubą całej rodziny, powinszować niespodziewanego szczęścia.

Nawet pan burmistrz debatował długo z panem sekretarzem, czy by właściwie nie wypadało frak przywdziać, melonik zasadzić i iść do Dziurdzikiewiczów z gratulacją... przecie to i dla miasta szczęście. Ale w końcu wypadło, że właściwie oficjalnie jeszcze nikt, nic nie wie a plotka, może być tylko plotką. Głównie jednak zaważyło tu veto pani burmistrzowej.

— Takiej Dziurdzikiewiczowej się kłaniać, także co! Żeby nawet dziesięć milionów wygrała, to Bajdalscy swój honor powinni mieć.

I delegacja pozostała na ratuszu, bowiem burmistrz rządzi miastem a nim, burmistrzowa.

Tymczasem w domu u państwa Dziurdzikiewiczów panowała radość.

— Mama jedzie! Mama się pakuje.

— Tydzień bez mamy.

Rozkosz.

W całym domu ruch niebywały, bo przecie mama nie jedzie, jak to czasem bywało na odpust z piernikami, ale aż do Warszawy i to nie na kilka godzin, ale na tydzień a może — Tadek z Władkiem aż podskakiwali z niecierpliwej uciechy — może aż na dwa.

Poprostu radość ich roznosiła, nie z powodu jakiegoś tam miliona o którym mówili wszyscy w całym domu, ale wizyty, pakowanie, wszystko było takie zajmujące i takie niezwykłe. Mama nawet zapomniała przypominać o nauce i srogi pan nauczyciel nie omieszkał wykorzystać sytuacji i wsypnął im pałę. Ale to nic, na razie nie myśli się o niczym innym, tylko o wyjeździe mamy. Pożycza się walizę, bo w domu jest tylko jedna, jeszcze z nią dziadek nieboszczyk do szkół jeździł poważna, płócienna staruszka z katarynką, ze skórzanymi rzemykami. Dobra, ale jak ją dzieci zniosły ze strychu, pokazało się, że sobie w niej myszy gniazdo usłały; jeden róg był zupełnie odgryziony, wylało się na niego niegdyś coś tłustego i smakował myszom, jak kanapka z wędzonką. Wobec tego posłała mama chłopców do panny Wali krawcowej, bo ona często jeździła po materiały do Bielska i miała zgrabną walizę z japońskiej tektury, co tak wspaniale imituje skórę.

Panna Wala była bardzo uprzejma, cała Fajtałówka miała nagle dla Dziurdzikiewiczów serce na dłoni, nie tylko pożyczyła walizy ale poczęstowała chłopców plackiem z obiadu, w błogiej nadziei, że jej pani Dziurdzikiewiczowa odpłaci te uprzejmości, dając do niej szyć swoje toalety i swego żeńskiego potomstwa.

— Proszę się mamusi kłaniać i powiedzieć, że się niezmiernie cieszę, waliza jest doskonała i sam pan fizyk nie ma lepszej, niedomyka się tylko jeden zamek i dla bezpieczeństwa lepiej będzie, jeżeli mamusia przyciągnie rzemieniem albo sznurkiem. I proszę mamusi powiedzieć, że szczęśliwej podróży życzę i polecam się po powrocie łaskawej pamięci.

Chłopcy za powrotem wyrecytowali.

— Panna Wala poleca się związać sznurkiem i cieszy się, że mama pożycza walizy, dała nam po kawałku placka na drogę...

— Potrzebuję jej placka! — Zirytowała się pani Otylia.

— Wiedzieliśmy, że mama nie potrzebuje i zjedliśmy.

Po południu pani Otylia przeleciała jeszcze na probostwo, bo jej siostra księdza proboszcza obiecała pożyczyć torby na prowianty, po drodze spotkała księdza kanonika, palił jak zawsze swoją krótką fajeczkę i uśmiechał się połową ust, zatrzymał ją:

— No, no słuchy mnie doszły, że się milionik wygrało. Prawdaż to?

— A no Bóg poszczęścił. Wybieram się właśnie do Warszawy....

— Ślicznie, ślicznie, ale niech pani pamięta, że z ludźmi trzeba ostrożnie, żeby tam pani nie okpili. Ma tam pani krewnych albo znajomych?

— Nikogo, ale ja się tam nie boję, proszę księdza kanonika, nikomu się oszukać nie dam a droga zawsze jest na końcu języka.

— Nie wątpię, nie wątpię... Tylko należałoby dobremu adwokatowi tę sprawę powierzyć, mam tam znajomego, uczciwy człowiek i zdolny mogę pani dać adres.

— Jak ksiądz kanonik taki łaskawy. — Dygnęła pani Otylia, ale w duszy pomyślała sobie. — Każdy by mi patronował i każdy by coś uszczknąć chciał, pewno jaki księdza kanonika krewniak, to go i poleca. Nie głupiam dawać pieniądze za nic, sama sobie poradzę. A ksiądz notes wyciągnął, kartkę wyrwał, adres napisał, fajkę w kąt ust przesunął a jego szczupła, rasowa twarz skrzywiła się w ironicznym uśmiechu, jakgdyby swojej owieczce w głąb duszy zajrzał i schwytał myśl na gorącym uczynku:

— Nie koniecznie zaraz ma tam pani pójść, ot jeżeli przy tym milionie, jaka bieda dokuczy, bo nie zawsze własny rozum wystarczy a nie ma pieniędzy to nie ma i kłopotu. Warszawa widzi pani, to nie Fajtałówka a ludzie są tam głodni na pieniądze, jak wilki. A mąż nie jedzie z panią?

— Ja wygrałam i ja tylko jestem tam potrzebna.

— O widzi pani już się złe zaczyna, dotąd było co mężowe to i moje, prawda? A teraz się już mówi a co moje, to jemu zasie do tego. No, no szczęść Boże a po powrocie proszę o naszym kościółku nie zapomnieć, bo jak pani wie, dwa lata już zbieram na dach i kapie nad samym głównym ołtarzem, przydałaby się pomoc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ ROLNICZY

Jak założyć lucernik?

Dotychczas jeszcze w wielu gospodarstwach, zwłaszcza włościańskich, nie doceniają możliwości uprawy i znaczenia lucerny jako rośliny pastewnej. Niewątpliwie, lucerna jest rośliną wymagającą, nie wszędzie udaje się, lecz nie tylko duże wymagania lucerny względem stanowiska stoją na przeszkodzie rozszerzaniu jej uprawy. W dużym stopniu hamuje rozwój uprawy tej najlepszej rośliny pastewnej niedostateczna **znajomość warunków jej uprawy.**

Jak wiadomo, lucerna nie znosi stanowiska o wysokim poziomie wody zaskórnej. Tym bardziej **nie znosi gleb stale podmokłych,** a kwaśnych. Gleby zaś, gdzie poziom wody gruntowej jest nie zbyt wysoki mogą nadawać się pod uprawę lucerny. Chodzi tylko o właściwy wybór miejsca, o odpowiedni dobór gleby, a następnie o odpowiednie jej przygotowanie, uprawę i nawożenie.

Najlepszym stanowiskiem dla lucerny będą **gleby z natury zasobne w wapno. Więc rędziny, lessy, mady, czarnoziemy,** — są to dobre stanowiska pod lucernę.

Ważnym też jest **dobór odpowiedniej odmiany lucerny.** Jak wiadomo, na rynku krajowym znajdujemy dużo odmian lucerny. Prawdziwa **lucerna francuska,** t. zw. lucerna prowansalska, jest najbardziej czystą odmianą lucerny siewnej. Posiada ona **kwiaty niebiesko-fioletowe.** W odróżnieniu od lucerny siewnej, jest **lucerna piaskowa,** posiadająca **kwiaty żółte.** Nadaje się ona na **gleby piaszczyste.**

Lucerna jest rośliną wieloletnią. Pole pod lucernę musi być **w dobrej kulturze, zasobne i oczyszczone z chwastów.** Te właściwości posiada **pole po okopowych na oborniku.** Po orce jesiennej lub wczesną wiosną należy pod lucernę dać 30—40 cetnarów wapna palonego, a mniej więcej na tydzień przed wysianiem dać obfite nawożenie, wynoszące w stosunku na hektar 250—300 kg. supertomasyny i 300—400 kg. soli potasowej. Jako roślina motylkowa, obchodzi się lucerna bez nawożenia azotowego, wdzięczna jest jednak za małą dawkę saletry wapniowej, wynoszącą 50 kg. na 1 ha, którą daje się wkrótce po wzejściu. Dawka ta dostarczy lucernie azotu w okresie początkowym, dopóki na korzeniach nie rozwiną się bakterie pobierające azot z powietrza. Chcąc, by lucernik dobrze plonował przez dłuższy szereg lat, należy go corocznie zasilić wczesną wiosną przed bronowaniem supertomasyną w ilości 100—150 kg. na hektar.

Na wiosnę uprawa polega na bronowaniu pola, celem zatrzymania wilgoci w ziemi i wychwaszczenia roli. Ostatecznie przygotowana rola pod zasiew lucerny winna być na powierzchni płytko spulchniona, głębiej zaś dobrze osiadła.

Siew lucerny wykonuje się w czasie, **gdy miną wiosenne przymrozki** i pole dobrze ogrzeje się. Termin siewu najczęściej wypada w **maju,** a najpóźniej w początkach czerwca. Przekonano się, że najlepsze wyniki daje **siew lucerny samej,** bez owsa, czy jęczmienia, t. zn. bez rośliny ochronnej. Siejemy lucernę w rzędy lub rzutowo. **Przy siewie rzędowym** daje się odstęp rzędów na **15—20 cm.,** aby później można **motyczyć. Głębokość przykrycia** musi być mała i nie powinna przekraczać **1½—2 cm.**

Lucerna wschodzi po 10 dniach. Rozwija się dość szybko. W pierwszym roku należy ją często przycinać, tnąc ją, jak tylko można wziąć na kosę. Kosić jednak należy tak, by lucerna przed zimą dobrze odrosła. Ponieważ w pierwszych latach lucerna łatwo wymarza, należy ją **okrywać na zimę** mierzwiastym gnojem lub łętami ziemniaczanymi. W **drugim roku** można zebrać **3 pokosy,** kosząc lucernę zupełnie nisko przy ziemi, bronując lucernik po każdym pokosie. Kosi się lucernę na zieloną paszę **na początku kwitnienia,** bo później drewnieje i mniej jest smaczna.

Zwiększenie obszaru ziemi na parcelację

Ustawa o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich przyczyni się do zwiększenia obszaru ziemi przeznaczonej na parcelację. Majętności, które nie zdołały w ciągu ostatnich lat przywrócić swojej równowagi finansowej i skutkiem tego źle są prowadzone, nie mając widoków poprawy, będą parcelowane przymusowo.

Majątki zadłużone ponad sto procent wartości szacunkowej, istniejące tylko dzięki temu, że odwlekają likwidację, te majątki zostaną rozparcelowane przez Państwowy Bank Rolny na podstawie orzeczenia urzędu rozjemczego, wydanego na wniosek właściciela majątku albo wierzyciela majątku, albo też na wniosek wojewody.

Zasadniczą częścią ustawy są przepisy, dotyczące zwolnienia działek powstałych z parcelacji tych majątków od obciążeń, jakie ciążyły na parcelowanym majątku. Wszystkie wpływy z parcelacji mają być złożone do depozytu i przeznaczone na spłatę wierzycieli. Wierzyciele otrzymają swoje należności wedle kolejności zabezpieczenia hipotecznego. Osadnik, który nabędzie działkę z parcelacji takiego majątku, otrzyma tę działkę zwolnioną od hipotecznych ciężarów dawnego właściciela, a więc będzie miał hipotekę czystą.

Parcelacja tego rodzaju może być przymusowa albo też dobrowolna. Przymusowa, to znaczy na podstawie orzeczenia urzędu rozjemczego, parcelowane będą tylko te majątki, które są obciążone ponad 100 procent wartości szacunkowej i których właściciele nie wypełniają swoich zobowiązań. Likwidacja zbyt przedłużonych majątków odbywać się będzie nie w drodze sprzedaży z licytacji, lecz w drodze parcelacji.

Rolnictwo żydowskie w Palestynie

Na terenie Palestyny niedawno znajdowało się 8.967 gospodarstw rolnych, w tym 3.598 o gospodarce mieszanej, 4.674 plantacji pomarańcz i cytryn, 135 gospodarstw produkujących wina i migdały i 509 innych gospodarstw. Około jednej trzeciej wszystkich gospodarstw ma obszar 10 do 20 dunamów (dunam równa się 1000 metrom). Departament rolny rządu palestyńskiego przeprowadził niedawno spis inwentarza żywego w całym kraju. Wynika z niego, że jest tam krów i cieląt 174 tysiące, owiec 209 tysięcy, kóz 361 tysięcy, osłów 92 tysiące, koni 20 tysięcy, mułów 9 tysięcy, wielbłądów 28 tysięcy, drobiu 2 mil. 660 tys. sztuk. W zakresie hodowli zwierząt domowych Palestyna nie jest dotąd samowystarczalna.

——ooOoo——

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Śnieg i grad w maju. Przebieg warunków atmosferycznych bieżącej wiosny, początkowo nie był zbyt sprzyjający dla rozwoju roślinności. Siewy i sadzenie okopowych doznały opóźnienia w niektórych okolicach, a wzeszłe rośliny wskutek zimna nie mogą się należycie rozwijać. Na początku maja były opady śnieżne i gradowe. Na szczęście nie wyrządziły one większych i katastrofalnych szkód. W sadach kwitnące drzewa owocowe trochę ucierpiały od przymrozków, a zwarzone kwiaty moreli i brzoskwiń nie rokują w tym roku urodzaju owoców. Wskutek niesprzyjającej, chłodnej i mokrej aury pszczoły nie mogą oblatywać kwiatów i zapylać ich. Nie wpłynie to dodatnio zarówno na produkcję miodu, jak i na dobre owocowanie drzew.

Rozszerzenie się pryszczycy. Zaraza pyska i racic u bydła zamiast gasnąć rozszerza się w Polsce. Dotąd na terenie Polski stwierdzono 616 ognisk pryszczycy. W wojew. krakowskim są 3 gospodarstwa zarażone pryszczycą.

Posiedzenie Związku Hodowców Owiec. Pod przewodnictwem prof. Prawocheńskiego odbyło się w Krakowie posiedzenie Związku hodowców owiec. Na posiedzeniu podniesiono sprawę wypasu owiec w lasach państwowych, sprawę zbytu mięsa baraniego i in. Projektowana jest budowa przędzalni w jednym z powiatów podgórskich. Zaznaczyć należy, iż sprawami podniesienia owczarstwa żywo się interesują czynniki wojskowe, które swoich przedstawicieli wysłały na zebranie hodowców owiec.

Sól bydlęca jest zielona. Dotąd w sprzedaży była sól bydlęca czerwona, od maja zaś wypuszczono na rynek sól zieloną zabarwioną zielenią malachitową. Tę samą barwę zieloną mieć będą brykiety solne, które od jesieni b. r. zastąpią sól kuchenną na lizankę dla bydła, koni, owiec i kóz. Dla wygody rolnika do kupna brykietów solnych nie będzie wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.

Motylica dziesiątkuje owce. Stwierdzono wystąpienie nagminnie choroby owiec — motylicy. Chore zwierzęta w 60% giną. Lekarstwa na motylicę nie są całkowicie pewne i nie zapobiegają rozszerzaniu się chorób. Hodowcy twierdzą, że „Distol" nie skutkuje należycie i jest drogi.

CENY ZBOŻA. W Krakowie na giełdzie ostatnio płacono za 100 kg.: żyto 20,50—21; pszenica 27,25—27,50; jęczmień 16,75—17,25; owies 20—20,50; otręby 13,50—13,75.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Jus cwarty rok, jako w nasem „Dzwonie Niedzielnym“ gawędzę, uwazając na to, azeby tego, o tem co jus ogawędziłem, nie powtarzać. Jest ale jedno najważniejse w życiu dla kazdego cowieka, dla kazdej rodziny, kazdej gminy, kraju,' dla ludzkości, człowieceństwa świata całego, jedno, jedyne jak jus powiedziołem słowo, ktore rozwazając, nigdy, nowego, dobrego, zbawiennego materyjału w niem nie braknie. Słowo to najwiękse, najważniejse, najcudowniejse ze wszystkich słów, jakiemi sie ludzkoś porozumiewa, uzywa do wszełkich spraw dobrych i złych swojego zycia, wypowiedział piersy raz Pan Jezus Syn Boży, ktory przysed na tę ziemie, aby tem słowem wszyśkich ludzi na niej, jako dzieci jedynego Boga Ojca z b l i ż y ć, z b l i ź n i ć do siebie. Za to najważniejse, najcudowniejse i najzbawienniejse słowo bliźni, Pan Jezus umarł na krzyzu. W dzisiejsych nowych postępowych casach słowo bliźni, coraz więcej jest zapomniane, niezrozumiane, nieodcute, a przez to tes jest coraz to gorzej i gorzej z ludzkością człowieceństwem całego świata.

W nasem chrześcijańsko katolickiem wielkiem mieście padnął na ulicy, moze wycieńcony głodęm, moze na udar serca, jakiś przechodzień. Wokoło niego gromadzi sie coraz więcej ciekawych, co jus widzieli albo jesce nie widzieli, jak człowiek umiera, zycie kończy. Jeden z najciekawsych gwałtownym głosem pyta nieprzytomnego, co jest za jeden, jak sie nazywa, skąd jest, cy ma legitymacyją, a dusa z tego biedaka uchodzi... Drugi wypadek znowu taki: Auto przejechało jakiegoś nieporadnego w ruchu wielkiego miasta, albo moze głuchego chopinę ze wsi. Zanim jakiś lekarz, buda ratunkowo przydzie, dusa uleci z ciała... Tłum robi takie i owakie uwagi i jest bezradny. W tem młode, moze trzynastoletnie dziewcę, przypadkiem przechodzące, spostrzega konającego. Przeciska sie do niego, przyklęka przy nim, chwyta za rękę i mówi mu do ucha: Ja wam pomogę... mówcie za mną: Ojce nas, ktoryś jest w niebiesiech, święć sie ImięTwoje... Nadjechał doktor, zdjął kapelus, zdjęli i ci męczyźni, co byli w tłumie. Nikt z tego tłumu chrześcijan katolików nie pomógł, nie zrobił tego, co ono dziewcę. A kiedy doktor pochyliwsy sie nad umierającym, rzeknął: jus nie zyje, ono dziewcę pytali ciekawi z tłumu — cy to jej ojciec, krewny, znajomy? — bo nikt nie znał, nie rozumiał, nie odcuwał tego słowa: b l i ź n i...

W jednej parafiji w nasej okolicy, ktorej z powodu wstydu nie wymienię, była w Wielkanocny Poniedziałek zabawa strazacka. Przy końcu tej zabawy powstała straseeno nie bijatyka, ale wojna, ktora trwała jaze przez trzy godziny. Taki był w tej wojnie łomot, huk, trzask, grzmot, jęk, strzylanina, wrzaski, wycie, jak zeby jako horda tatarsko napadła na parafijalną tę wieś, cy miasto. Ze ale ta wojna tak sie skońcyła, co oprócz rannych, zabityk nie było, tak obie te strony, jako jedna drugiej nie zwyciężyła — postanowiły zrobić na siebie ofensywę tatarską w niedzielę po sumie. Sceście Boskie, bo nie djabelskie, ze policyja przewąchała tę ofenzywę i zrobiła rewizyją. Odebrała kielka rewolwerów, a insego rzeziwa ostrego, jak bagnety, sablę, siekiery, noze, boksery, młotki, obuchy, štycle i rózne inse zelaziwo, cego wszyśkiego wielko kupa była. Niewiedzieć, cy sie śmiać, dziwować nad głupotą, cy litować, ubolewać nad dzikością takiej młodzieży, co z rewolwerami, rzeziwem ukrytem idzie do kościoła, azeby sie potem po kazaniu, sumie, kalecyć i mordować, kiedy wyjdzie z kościoła. Cy na wstyd dla siebie, swoich ojców, swojej wsi, swojej Ojcyzny na zniewagę Boga, Jego świątyni i na wściekłą djabelską radoś, tako młodzież w wieśnie swojej młodości zyje Strasne to jest pytanie!...

Wesoły kącik

TRUDNO WYBRAĆ.

— Słuchaj Marysju — mówi jedna studentka do drugiej — nie wiem, co począć. Czy słuchać medycyny i zostać doktorem, czy też wysłuchać medyka i zostać doktorową.

LEKARSTWO NA KŁOPOTY.

— Znalazłem nareszcie lekarstwo na wszelkie kłopoty.
— Co takiego? Czy to możliwe?
— Najzupełniej. Poprostu noszę ciasne buty. Wtedy bolą mnie tak nogi, że o wszystkich kłopotach zapominam!



Z pobytu Hitlera w Rzymie: przed frontem kompanii honorowej na dworcu przechodzi Hitler z królem włoskim Wiktorem Emanuelem, za nimi, Mussolini.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.